

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-jej w południe.

CENA EGZ.

25
GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Jak odzyskał wolność Achimeir

O uwolnieniu Achimeira donieśliśmy już krótko w części wczorajszego nakładu. Obecnie podajemy szczegóły. — Redakcja.

Jerozolima. 17. 5. ŻAT. W rozprawie przeciwko Stawskiemu, Rosenblattowi i Achimeirowi nastąpiła wczoraj wielka sensacja. Sąd postanowił umorzyć oskarżenie przeciwko Achimeirowi, który też natychmiast został wypuszczony na wolność.

Po zakończeniu przesłuchania świadków oskarżenia, trybunał pod przewodnictwem sędziego Corrie z udziałem oskarżenia i obrony dokonał wizji lokalnej w hotelu Turgemana, w którym Stawski miał wedle swych zeznań spędzić krytyczną noc z piątku na sobotę.

Następnie trybunał dokonał wizji w małym więzieniu w Jerozolimie, gdzie miał stwierdzić, czy było technicznie możliwym, aby aresztowany Medjid i Zabładi mogli się ze sobą porozumiewać.

Po przeprowadzeniu wizji lokalnej wznowiona została rozprawa. Adw. Samuel, reasumując wyniki przesłuchania świadków oskarżenia, zgłasza trzy wnioski o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

Argumenty swoje obrońca grupuje na trzy części: W odniesieniu do Rosenblatta obrońca twierdzi, że przeciwko niemu w toku dotychczasowej rozprawy nie wysunięto żadnych istotnych dowo-

dów obciążających, z wyjątkiem zeznań pani Arlosorow.

Co do Stawskiego, obrońca stwierdza, że dowody winy Stawskiego przytoczone przez oskarżenie są nader chwiejne. Co się tyczy trzeciego oskarżonego, Aby Achimeira to niema przeciwko niemu żadnych wogóle dowodów obciążających. Tak ciężkie oskarżenie — oświadcza adw. Samuel — nie może się przecieć jedynie opierać na notatkach, pisanych przez Achimeira na rok wcześniej, lub na rękopisach, które wogóle nie były przeznaczone do ogłoszenia.

Po zgłoszeniu tych wniosków trybunał udał się na naradę. Wśród ogromnego napięcia przewodniczący sędzia Corrie odczytał decyzję sądu, który postanawia

umorzyć postępowanie sądowe przeciwko Achimeirowi i natychmiast uwolnić go z więzienia.

Sąd motywuje decyzję swoją tem, że w ciągu do tychczasowego przewodu nie wysunięto przeciwko Achimeirowi dostatecznych dowodów, któreby podtrzymywały przeciwko niemu oskarżenie o udział w zabójstwie dra Arlosorowa. Trybunał postanowił natomiast nie uwzględnić wniosku obrony w sprawie Stawskiego i Rosenblatta, przeciwko którym przewod sądowy będzie kontynuowany,

ponieważ oskarżenie przeciwko nim nie zostało zachwiane. Decyzja trybunału wywarła olbrzymie wrażenie.

Dramatyczne sceny rozegrały się na sali sądowej w chwili, gdy Achimeir po 11-miesięcznym pobycie w więzieniu został zwolniony na mocy decyzji trybunału. Przed opuszczeniem ławy oskarżonych Achimeir pocałował się ze Stawskim i Rosenblattem, uściśnął mu dłoń, również obrońcy Samuelowi. Wzruszającym był moment, gdy matka Stawskiego, która przez cały czas znajduje się na sali sądowej, padła w ramiona Achimeira i uściśnęła go, płacząc przytem spazmatycznie. Z wielkiego wzruszenia zemdlała i musiano ją eueć. Achimeir z okrzykiem: Niech żyje Żabotyński! Te! Chaj! opuścił salę sądową i udał się do kancelarii więziennej, celem załatwienia ostatnich formalności zlikwidowania swego pobytu w więzieniu.

Jerozolima. 17. 5. ŻAT. Wiadomość o uwolnieniu Achimeira z błyskawiczną szybkością rozeszła się po całej Palestynie. Pisma hebrajskie wydały dodatki nadzwyczajne. Wiadomość ta była żywo komentowana na ulicach Jerozolimy i innych miast żydowskich.

Znaczny spadek wywozu niemieckiego!

Berlin. 17. 5. (R) Wedle ogłoszonego wykazu statystycznego, bilans handlu zagranicznego Rzeszy w miesiącu kwietniu wykazuje

znaczną spadek wywozu,

przedewszystkiem materiałów gotowych, jak wyrobów tekstylnych, chemicznych, farmaceutycznych i maszynowych.

W miesiącu kwietniu przywieziono do Niemiec towarów za 398 milionów marek, z czego na surowce przypada 253 miliony marek. Przywóz utrzymuje się zatem na wysokości przywozu w miesiącu marcu br. Wartość wywozu w kwietniu wynosi 315.6 miliona, czyli że

niedobór wynosi 82.4 miliona marek.

Oficjalnie usprawiedliwiany jest ujemny bilans handlowy sezonowym wzrostem przywozu surowców, oraz tem, że zakaz przywozu surowców w kwietniu nie zdołał się jeszcze uwidocznic

Tylko 4.8 %!

Berlin. 17. 5. PAT. Agencja Reutersa donosi z Berlina, że wiadome już jest, iż pokrycie złotem w Banku Rzeszy wynosi już tylko 4,8 proc. Jest to najniższy poziom pokrycia, notowany w jakimkolwiek innym państwie.

—o—

Szturmowcy aresztują wybitnego dziennikarza angielskiego

Londyn. 17. 5. PAT. W ubiegły wtorek aresztowany został przez szturmowców korespondent berliński „Daily Expressu“ p. Stephens. Aresztowanie nastąpiło w pobliżu Aken koło Anhaltu, gdy Stephens przejeżdżał w towarzystwie żony i

pewnego Anglika samochodem przez las.

Stephen, widząc jakieś światła sygnalizacyjne i słysząc szum motoru, zatrzymał się i spytał spotkanych szturmowców co się dzieje. Szturmowcy, nie udzielając odpowiedzi zaprowadzili troje Anglików do Aken i tam zawiadomiwszy policję kazali ich aresztować.

Po 24-godzinnym zamknięciu w areszcie, na skutek interwencji konsula angielskiego, Stephens i jego żonę zwolniono, ale nałożono na nich areszt domowy w hotelu w Magdeburgu.

Sprawa Stephensa, który jest bardzo popular-

Dziś w numerze:

(b): Na fali dnia

Obserwator: „Tak“ i „nie“ (Listy z Trzeciej Rzeszy)

Emo: Zastój w „fabrykach przechrztów“

(K): Hitleriana

Zet: Reflektorem po prasie gospodarczej

—si: Usiluję sobie przypomnieć zapach bzu...

W. B.: Człowiek lęka się o swą przyszłość

50 lat sjonizmu w Tarnowie

nym w Londynie dziennikarzem, budzi powszechne zainteresowanie.

Goering w Belgradzie

Białogrod. 17. 5. PAT. Wczoraj popołudniu na lotnisku białogrodzkim wylądował niemiecki samolot, którym przyleciał do Białogrodu pruski minister Goering.

Na lotnisku niemieckiego ministra witali członkowie poselstwa niemieckiego w Białogrodzie oraz przedstawiciele kolonii niemieckiej. Wizyta ministra Goeringa ma charakter prywatny.

Belgrad. 17. 5. (R) Premier pruski Goering, który wczoraj popołudniu przybył do Belgradu drogą powietrzną w towarzystwie pruskiego ministra sprawiedliwości Kerrla, 2 sekretarzy stanu, swego adjutanta i księcia Filipa Hesklego, odleciał dziś w dalszą podróż do Aten.

Wobec przedstawicieli prasy Goering oświadczył, że podróż jego ma charakter ściśle prywatny.

Pulowarki wełniane
w najnowszych fasonach **5.90**
wyrób L. L. zamiast 9.50
JULJUSZ NACHT, krtiv, Stradom 5.

Na fali dnia

Achimeir na wolności

Wiadomość ta, zamieszczona przez nas już w części wczorajszego nakładu, wywołała z pewnością wielkie wrażenie w kołach zwłazszo-sjonistycznych. Achimeir zasiadał na ławie oskarżonych w procesie jerozolimskim jako rzekomy intelektualny sprawca zabójstwa bhp. Arlosorowa. Nagromadzony przeciw niemu materiał dowodowy był jednak, jak widać, natyle słaby, że nie wytrzymał próby nawet aż do chwili zamknięcia postępowania dowodowego. Stawski i Rosenblatt zasiadają narazie nadal na ławie oskarżonych.

Wiadomość o cofnięciu przeciw Achimeirowi aktu oskarżenia wywołała bezwątpienia żywe zadowolenie zarówno w Palestynie, jak i w szeregach sjonistycznych w gólsie. Z temsamem zadowoleniem przyjmujemy również uwolnienie reszty oskarżonych, jeśli ono nastąpi. Będziemy szczęśliwi, jeśli sprawa w ten sposób się zakończy, choć tajemnica zabójstwa bhp. Arlosorowa nie zostanie przez to wcale jeszcze wyświełona.

Jest zupełnie możliwym, że i po zakończeniu tego koszmarnego procesu nie będziemy nadal wiedzieli, kto zabił Arlosorowa. Ale dajmy już temu pokój! Czyż największym nieszczęściem w zabójstwie Arlosorowa nie jest to, że Arlosorow został zabity? Obrażone do głębi poczucie prawa i ludzkości domaga się wprawdzie znalezienia i ukarania sprawcy, atoli w interesie całości i spokoju naszego ruchu nie leży położenie punktu ciężkości na tej właśnie kwestji. Zamknijmy ponurą w dziejach sjonistycznych kartę, która rozpoczęła się owej tragicznej nocy piątkowej w Tel Awiwie w czerwcu ub. roku! Wydaje nam się, iż byłoby to głębokim dowodem pietyzmu i miłości dla pamięci Arlosorowa, gdybyśmy zaprzestali wreszcie ze śmierci Jego czynić hasło walk partyjnych. Wkrótce obchodzić będziemy pierwszą rocznicę Jego śmierci. Obyśmy obchodzić ją mogli w atmosferze pokoju, a nie wojny!

Alkohol w Genewie

Przedmiotem żywego zainteresowania było onegdaj w sferach politycznych Warszawy postanowienie p. ministra Becka niewyjeżdżania do Genewy na bieżącą sesję rady Ligi Narodów. Minister Beck wyjedzie do Genewy dopiero 29 bm. na konferencję rozbrojeniową. Przyczyną tej decyzji naszego ministra spraw zagranicznych ma być fakt, iż na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ligi Narodów, bez porozumienia się z rządem polskim, umieszczona została skarga szeregu osób narodowości niemieckiej w Polsce, z Poznańskiego i Pomorskiego, skarżących się na niesprawiedliwe ich traktowanie w związku z odebraniem koncesyj alkoholowych. Wobec nieprzybycia p. min. Becka do Genewy, rząd polski reprezentowany będzie na obecnej sesji Rady Ligi Narodów przez swego pełnomocnika genewskiego, p. ministra Raczyńskiego.

Tyle faktyczny stan rzeczy.

Ciekawszym jest jednak komentarz do tej afery, jaki ukazał się przedwczoraj w „Gazecie Polskiej” pod wielomówliwym tytułem „Stracone zachody”. Półoficjalny organ naszego rządu traktuje z irytacją i bardzo złośliwą ironją raport sekretarjatu Ligi Narodów w sprawie owych nieszczęsnych „mniejszościowych koncesyj alkoholowych” w Polsce. „Gazeta Polska” uważa, iż Liga Narodów kompromituje się tylko, zajmując się takimi „głupstwami”, zwłaszcza, że będące przedmiotem rozpraw debaty skargi niemieckie pochodzą z przed dwóch, a nawet i więcej lat. „Gazeta Polska” daje wyraz przekonaniu, iż gdyby traktaty mniejszościowe

dotyczyły wszystkich, a nie tylko niektórych państw, „napewno w obliczu tych zadań, przed jakimi stoją zarówno wszystkie kraje świata, jak i ich związek, nie znalazłby się nikt, kto zechciałby firmować swoim autorytetem podobną farsę”. Artykuł „Gazety Polskiej” kończy się następującymi słowami:

Naszem jednak zdaniem, polski wniosek o generalizację traktatów mniejszościowych jest sprawą poważną. I dlatego, jak żadnej sprawy poważnej, nie należy go wiązać z tem, co się wyraźnie, jasno i ostatecznie kwalifikuje, jako wierutne głupstwo. A tak właśnie kwalifikujemy elaborat genewski o „mniejszościowych koncesjach alkoholowych w Polsce”.

Stracone to zachody pragnąć zaimponować światu przez poważne dyskusje nad hodowlą kanarków i nad bielizną Jaegerowską, czy nad skargami p. Gonsorka. W tych straconych zachodach nie będziemy brali udziału.

Naszem zdaniem — ataki wymierzone w stronę Ligi Narodów nie są uzasadnione. Skoro skargi wpłynęły, możnaby Lidze co najwyżej zarzucić, że nie załatwiła ich wcześniej. W obecnej chwili, kiedy Niemcy wystąpiły już z Ligi Narodów, a stosunki polsko-niemieckie uległy, czasowo przynajmniej, gruntownej poprawie, byłoby raczej na miejscu, gdyby stojący politycznie za temi skargami reprezentanci mniejszości niemieckiej w Polsce postarali się w jakiś sposób o wycofanie tych skarg, do czego ewentualnie odnośne władze polskie — rozumie się w tym tylko wypadku, o ile petycjona-rjuszki zostali faktycznie skrzywdzeni — mogły się przyczynić. W żadnym atoli wypadku nie można rzucać gromów na Ligę Narodów. Jeżeli skarga jest nieuzasadniona, trzeba to wykazać i niesłuszne roszczenie odepruć. „Małostkowość” skargi jest pojęciem względnym, bo dla pokrzywdzonego szynkarza odebrana koncesja szynkarska jest sprawą taksamo ważną, jak odebrana kopalnia dla barona węglowego. Zgoła zaś już przykrą jest aluzja, łącząca „mniejszościowe koncesje alkoholowe” z kwestją — generalizacji traktatów mniejszościowych. Postulat generalizacji jest żądaniem tak słusznym i mocnym, że nie powinno się go osłabiać żadną najlżejszą choćby aluzją, którą można rozmaicie tłómaczyć...

Klasyczny przykład

Miasto Wadowice ma swój drugi w ostatnim roku wielki proces. W lecie 1933 zasiadało w Wadowicach przed sądem przysięgłych kilkudziesięciu włościan z b. profesorem gimnazjalnym na czele, oskarżonych o przy-

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

RADA PARTYJNA S. P. P. „HITACHDUT” (ANTYCHUD).

Ostatnio odbyła się w Krakowie w sali Merkaz Haceirim I-sza sesja Rady partyjnej S. P. P. Hitachdut (antyichud) dla Małopolski Zachodniej i Śląska pod przewodnictwem tow. M. Mühlsteina (Kraków), Monderera (Król Huta), Barbera (Oświęcim), przy udziale prezesa K. C. Hitachdutu tow. Józefa Lewiego z Łodzi i prawie wszystkich członków Rady partyjnej i przewodniczących komitetów lokalnych.

Obrazy Rady partyjnej zagali prezes Komitetu Rejonowego tow. Dr. D. H. Besen. Po wyborze prezydium i przyjęciu porządku dziennego złożyli sprawozdania i referowali tow. Jehuda Kerner o działalności Komitetu rejonowego, tow. Zwi Blumenfeld o działalności Witkinji, tow. Meier Weichman o sprawach aliji i hachszary, poczem rozwinęła się dyskusja.

Po przerwie obiadowej wygłosił tow. D. H. Be-

Wisząca transmisja

o długości 9 mtr. z 5-cioma łożyskami i konsolami, 2-ma sprzęgłami i kołami pasowymi

Zaraz do sprzedania

Zgłoszenia: Kraków, Orzeszkowej L. 7

wództwo w poważnych rozruchach antyżydowskich. Główni oskarżeni zostali, jak wiadomo, skazani. Na wiosnę 1934 toczy się przed sądem okręgowym w Wadowicach wielki proces karny przeciw kilku urzędnikom skarbowym, którzy w ciągu ośmiu lat nieprawnie wymierzali podatki gruntowe i drogowe oraz rozmaite koszty egzekucyjne, pieniądze te bezwzględnie ściągali, a następnie między sobą je dzielili. Skarb państwa poniósł szkodę w wysokości około 30.000 zł, a jaką szkodę poniosło tysiące obywateli — tego nawet się nie wie. Banda hulala bezkarnie przez nieprawdopodobnie długi okres czasu, a biedni ludzie — mieszczanie i chłopci — w milczeniu dali lupić ze siebie skórę.

Ale nieśmiertelny „punkt żydowski” w całej tej sprawie wychodzi dopiero teraz na jaw. Oto — jak informuje „Głos Narodu” — akt oskarżenia w obecnym procesie wadowickim wywodzi, iż oskarżona banda oszustów „dopuszczała się przestępstwa nie tylko podważania autorytetu władz i podważania zaufania, ale pośrednio była główną przyczyną antypaństwowych wystąpień w Miłówece, Rajczy i innych miejscowościach powiatu żywieckiego”. „Głos Narodu” sądzi wobec tego, iż wyrok w obecnym procesie powinienby „przedewszystkiem spowodować rewizję procesu o rozruchy żywieckie, które dopiero teraz w świetle przewodu sądowego w Wadowicach stają się zrozumiałe”.

Ze zdumieniem czytamy te słowa. Nie mamy nic przeciwko rewizji procesu, jeśli ówczesnym oskarżonym stała się niezasłużona krzywda. Lecz jednej sprawy nie rozumiemy: Jeśli banda oszustów, ubranych w mundury urzędników podatkowych, lupi ludzi ze skóry, to — w jakim sposobie i jakimże prawem, ludzkim czy Boskiem, agitatorzy polityczni podburzają krzywdzonych ludzi przeciwko — Żydom? Jeżeli Rudolf Kondziołek, Zygmunt Dembowski i ich towarzysze bezprawnie wymierzali a następnie ściągali fikcyjne podatki, to, na Boga — gdzież tu była wina Żydów? — owych małych kupców i handlarzy w Rajczy i Miłówece, którym rozbijano sklepy i rabowano mienie?!

Bardzo interesującym byłoby wykazanie logicznego związku przyczynowego między bandą Kondziołka a rozruchami antyżydowskimi. Możliwe zresztą, że tradycyjny kozioł ofiarny musi brać na swe plecy także i grzechy Rudolfa Kondziołka. Przeciw komuś musi przecież gniew ludu się wyszumieć...

(b)

Zadajcie wszędzie „Nowego Dziennika”

sen referat nt. „Nasza praca kulturalno-wychowawcza” — poczem tow. red. Józef Lewi wygłosił referat nt. „Sytuacja w sjonizmie i ruchu hitachdutowym” przyczem obszerne omówił wyniki ostatniej sesji A. C. w Jerozolimie W drugiej części swego dwugodzinnego referatu przedstawił tow. Lewi sytuację w ruchu hitachdutowym i perspektywy ruchu w gólsie i w Palestynie.

W dyskusji zabrali głos tow.: prof. Mühlstein, Starker, Mosinger, Sessler, Monderer, Kerner i dr. Besen.

Rada partyjna zakończyła się przyjęciem szeregu odpowiednich rezolucyj.

W Paryżu znów gorąco



W Paryżu doszło ostatnio znów do krwawych za miasek Na Avenue des Champs Elysees nastąpiło starcie członków organizacji narodowej „Między Patrioci” z policją. Po obu stronach szeregi osób zostały rannych.

Listy z Trzeciej Rzeszy

„Tak” i „nie”

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, w maju.

Przeważnie o wiele łatwiej powiedzieć „tak” niż „nie”, bo „nie” jest przecież buntem przeciwko woli obcej, a do tego trzeba, co się samą przez się rozumie, własnej woli. Jak mało zaś ludzi wogóle posiada wolę własną i jak mało się buntuje przeciwko woli obcej, przekonaliśmy się o tem ze zgrozą w Niemczech. Ze zgrozą, gdyż przekonaliśmy się, że ludzie, których uważaliśmy za ludzi, wcale nie byli ludźmi, lecz woskiem, z którego zależnie od widzimisię wygniatało rozmaite figury. Okazało się, że zdolność przeciwstawiania oporu najlżejszemu naciskowi — jest minimalna. Ba, nie trzeba było zbyt dużego nacisku. Zjawia się podoficer, krzyknie na nich, a ludzie tracą wnet rezon, by potem stanąć na baczność i zaryczeć z całych sił: „Heil!” Mamy za so-

bą „uroczysty dzień pracy”, w którym wśród piekielnego gorąca zjawilo się na Tempelhofie półtora miliona ludzi, by jeszcze raz wysłuchać odleżącego kazania Adolfa Hitlera.

Iluz, sądzicie, ludzi dobrowolnie przybyło? Nawet nie 20 procent, — proszę mi wierzyć. Znam dobrze swoich Pappenheimerów, którzy (u siebie w domu w cztery oczy) wściekali się na upał, na brunatnych bonzów i całą tę „małpią komedję”, ale pro foro publico posłusznie maszerowali w ordynku bojowym pod sztandarami hakenkreuzu i na rozkaz wołali „Heil!”. Sądzicie może, że im Bóg wie jakimi grożono represjami na wypadek, jeśli odmówią swego współdziałania? Mylicie się! Najwyżej chyba zapowiedziano im, że się im nie zapłaci za jeden dzień. Tym trykiem wypełnić można wogóle

zgromadzenia. Teraz wsuwa się ostatnio bezrobotnym do ręki karteczkę ze słowami: „Właściciel tego zaświadczenia był obecny na manifestacji ... dnia...” Bez tego świstka nie dostaje się potem ani pracy ani zapomogi. Jest to tylko jedna z wielu metod, sprowadzających „liczny współdziałal ludności”.

W ten sposób wychowuje się masowo ludzi mówiących „tak”.

Sztuka rządzenia polega na tem, by ludzi postawić przed alternatywą: posłuszeństwa albo wyraźnego „nie”. Pytanie „kto jest za tem?” nie nadaje się do tego. Trzeba się pytać: „Kto jest przeciw?”

Przeżyłem onegdaj „manifestację Saary”. Tego rodzaju manifestacje są obecnie na porządku dziennym, wszak za kilka miesięcy odbędzie się w Zagłębiu Saary plebiscyt. — Szkoda, że nie słyszeliście, ile demagogji i bezprzykładnego nonsensu mowcy zużyli w swych przemówieniach, jak wprost niemilosierdzie drwili sobie z rzeczywistości: „Tam, poza granicami, czeka z bronią u nogi potęga militarna obcego mocarstwa. Unikajcie dlatego wszelkich wykroczeń, do których namówić was chcą prowokatorzy”. Znamy dobrze ten refren. Znamy te idjotyczne bajeczki o prowokatorach komunistycznych, nakłaniających Bogu ducha winnych ludzi z S. A. do aktów gwałtu wobec Żydów i cudzoziemców. Ze teraz przy „manifestacjach Saary” znowu się operuje tym refrenem o „prowokatorach” namawiających niewinątką z S. A. do wykroczeń, jest bardzo podejrzane i świadczy o tem, że w Zagłębiu Saary przygotowuje się moc niespodzianek. Ale o tem tylko tak mimochodem, bo teraz dopiero przychodzi clou. Gdy mowca uroczyście kilkakrotnie zapewniał z emfazą: „Saara po zostanie niemiecką”, sformułował wreszcie postulat „frontu niemieckiego” albo — nazwijmy rzecz po imieniu — „frontu brunatnego”. Wszystkiego naturalnie nie spamiętałem, pamiętam tylko dwa postulaty: „Żądamy podwyżki płac i zmniejszenia cen środków żywności! Kto jest przeciw temu?” Trzy minuty pauzy. Cisza na sali. „Nikt? Stwierdzam wyraźnie, że żądania nasze zostały jednogłośnie przyjęte”. Tak to się robi! W ten sposób zyskuje się rezultaty wprost imponujące, jak to miało np. miejsce w pewnym stowarzyszeniu, składającym się w 75 procentach z Żydów, w którym wszystkimi głosami przeciw jednemu przyjęto adres dziękczynny dla „kanclerza ludowego” Hitlera. Jeden głos „nie” należał zresztą — muszę to stwierdzić — do stuprocentowego aryjczyka, którego aresztowano na

MAŁY FEJLETON.

Usiłuję sobie przypomnieć zapach bzu...

Nagle się zjawil i nagle zniknął — bez.

Pozostawił po sobie tylko lekką smugę wspomnień. Usiłuję sobie teraz przypomnieć jego zapach i — nie mogę. Jest tak delikatny, że się staje wprost niekonkretny. Jest tylko wspomnieniem.

A gdy tak usiłuję wyczarować na ekran mej wrażliwości zmysłowej precudne desenie subtelnego aromatu bzu, przypominam sobie nagle usta dawno już całowane, wyłaniają się nagle oczy, od których przemocą się oderwałem, by o nich zapomnieć. Tak, te usta miały zapach bzu... A czy kolor pierwszego bzu wiosennego..

Właśnie ten pierwszy bez wiosenny jest najmilszym. Jest już sobą, zamkniętą niejako całością, dojrzałą już istotą, a jednak nie wylamuje się z otoczenia, nie brutalizuje środowiska, nie narzuca siebie, przeciwnie, stanowi łagodne przejście do rzeczy, zjawisk, które przyjąć mają, przyjąć muszą. Ma w sobie dyskretność istoty tak dalece pewnej siebie, że nie musi siebie podkreślać, że może sobie pozwolić na nieakcentowanie siebie.

Na taki gest wielkopański nie może sobie pozwolić bez białokremowy. Jest wyrazisty aż do przerysowania swych konturów, jest stanowczy w domaganiu się uznania, tyranizuje nas i odurza swym zapachem żadnej nie toleruje wątpliwości, że stanowi arystokrację i dlatego tylko tak krótko może u nas zabawić. Wypełnia nas tak dalece sobą, tak nas ab-

sorbuje, że zaczynamy go nienawidzić. Obawiamy się go wtenczas, kiedy śpiemy, bo wdziera się w nasze sny i nadaje koloryt żaru, ognia i płomieni. Czujemy, że tracimy oddech i — wyrzucamy go ze sypialni.

Natomiast z pierwszym bzem jasno-fioletkowym sennie nasze marzenia nawiązują przyjaźń najtkliwszą. Usypiamy pod dotykiem pieszczoty tak cichej, że oprócz się nie możemy wrażeń, jakoby uspiły nas skrzypce. A potem sny nasze się kołyszą, stają się lekkie, przewiewne, prawie że przeźroczyste. Spimy, a na ustach naszych uśmiech usypia z nami. Jest nam smutno i dobrze nam z tym smutkiem bez goryczy.

A może mówię o ludziach, a nie o bzie? Zaczęłam w każdym razie od bzu, którego zapachu nie mogę sobie przypomnieć.

Bo bez nagle się zjawil i nagle zniknął.

—si.

WSRÓD KSIĄZEK

Człowiek lęka się o swą przyszłość

Michał Arlen: Świat w roku 1987. — Powieść. — Przekład z angielskiego Bolesławy Kopelówny. — Wydawnictwo J. Przeworskiego. Warszawa 1934 (374 str.).

Kiedy człowiek chodził pewną nogą po ziemi, nie bał się swojej przyszłości i małował ją — jeśli fantazją ku niej wybiegał — w jasnych kolorach i godnych pożądaniami kształtach. Z tej epoki pochodzą utopie Morusa, Bellamy'ego, Hertzki.

Dzisiaj, w szczególności od chwili apokaliptycznego wstrząsu, jakim była wojna światowa, człowiek przestał chodzić po ziemi pewną stopą. Kiedy patrzymy w przyszłość, trudno nam dojrzeć coś, co byłoby godnym pożądaniami. Jeśli przyczyną chaosu jest nacjonalizm w polityce i ekonomice, to należałoby właściwie pragnąć czegoś w rodzaju oświeconej, intelektualnej dyktatury w stosunkach międzynarodowych, a planowej gospodarki w ekonomice świata... Ale — czy te tendencje zrealizowane, nie zabiją przypadkiem człowieka, indywidualność ludzką, duszę, wolność?..

Na to pytanie odpowiedział twierdząco Aldous Huxley w swojej książce „Nowy, wspaniały świat” (polski przekład St. Kuszelewskiej, „Rój” 1933). Jest to koszmarna wizja przyszłości, rozgrywająca się w roku 632-gim „po narodzeniu Forda”. Maszynizm doprowadził w „nowym, wspaniałym świecie”, którego bogiem jest Ford, do potwornego ustroju dyktatorjalno-kastowego. Ludzie rozmnażają się już nie przez „żyworództwo”, lecz w drodze mechaniczno-chemicznej. Życie jest kompletnie zmechanizowane. Religiją jest najpłytkszy i najobskurniejszy hedonizm. Dusza została wyeliminowana. Jedną ósmą część ludzi — „alfa” rządzą całą resztą ludzi-robotów. Powieść Huxley'a, stanowczo przecholowana, nie jest już nawet satyrą, lecz karykaturą, czyniącą naiwne wrażenie. Ale znamieną jest ta wizja przyszłości, skomponowana przez znakomitego a wcale nie prawnicowego pisarza angielskiego, właśnie przez tę

drugi dzień.

Do surowego rządu ustosunkowuje się zresztą masa pokornie, bo lud składa się przeważnie z natur stadowych, a w bardzo małej tylko ilości z indywidualności. Taki kardynał Faulhaber, taki baron Fryderyk von Pechmann, taki Fryderyk von Bodelschwingh, taki pastor Niemöller — ludzie, którzy zdobyli się na odwagę, by rzucić Hitlerowi w twarz dumne „nie”, należą do bardzo rzadkich wyjątków. Wymieniłem tu kilka sławnych nazwisk ludzi, mówiących „nie”. Byłoby doprawdy niesprawiedliwością, prze milczeć w tym związku bezimiennych bohaterów „nie”, którzy wśród zupełnie odmiennych warunków prowadzą wojnę na śmierć i życie z dyktaturą Hitlera. Mam tu na myśli: nielegalnych. Jeśli komunistyczny czeladnik stolarski i protestancki dyrektor banku mówią Hitlerowi „nie”, są to naturalnie tak jakościowo jak i ilościowo całkiem odmiennie „nie”. Jedno jest im tylko wspólne: oznaczają wolę, sprzeczną z panującą wolą polityczną.

Pozostający w opozycji ortodoksyjni w całym tego słowa znaczeniu konserwatywni pastory ewangelicy z Notbundu, katolicy ksiądz kościelny, owdowiała żona generała ewangelicki dyrektor banku i komunistyczny czeladnik stolarski holdują rozmaitym orientacjom politycznym, jedną tylko mają cechę wspólną: mają... charakter. Jest to tak, jak mi swego czasu oświadczyła wdowa po starszym funkcjonariuszu policyjnym, u której chciałem wynająć pokój, a którą dla uniknięcia nieporozumień zapytałem o jej przynależność partyjną: „Nie jesteśmy „nazi”, jesteśmy porządnymi ludźmi”. Było to tylko czysto negatywne wyznaczenie wiary politycznej.

Jest rzeczą ciekawą, że niektórzy ludzie (a nawet nieraz bardzo sławni), którzy w życiu publicznym milczeli albo odpowiadali „tak” — w życiu prywatnym zdobywali się na odwagę mówienia „nie”. Bynajmniej nie dlatego, że było to połączone z mniejszym ryzykiem. Małżeństwo z niearyjką np. oznacza dla artystów, redaktorów, urzędników i ludzi wolnych zawodów wystawienie swej egzystencji na szwank. A jednak są ludzie, którzy politycznie się gleichschaltują, ale dla swej żony wypowiadają Hitlerowi wojnę. Przykładem charakterystycznym był artysta filmowy Fröhlich, który ażeby się ożenić z Żydówką węgierską Gitą Alpar, nie cofnął się podczas wybuchu Trzeciej Rzeszy przed przyjęciem żydostwa i przed ob-

rzezaniem się.

A teraz dowiadujemy się, że i Ajax jasno włosy — Hans Albers, najulubieńszy gwiazdor filmowy Germanji, poszedł tą samą drogą. Niech Germanja zasłoni swoje oblicze ze wstydu! Jest to historia stara, ale wciąż pozostaje nowa... Artysta filmowy Hans Albers miał miłość z lat młodych, która nazywała się Hansi Burg i była córka nadwornego artysty Eugenjusza Burga. Nieby w tem nie było dziwnego, ale artysta nadworny Eugeniusz Burg nazywał się właściwie: Hirschfeld. Rozumiecie chyba. Hirschfeld nie jest aryjczykiem. A Hansi Hirschfeld też nie jest aryjka. Sprawa jasna jak słońce. — W Trzeciej Rzeszy coś podobnego nie jest zezwolone. Oświadczył to Hansowi Albersowi komendant komórki hitlerowskiej „Ufy”, a potem dała mu to do zrozumienia dyrekcja Ufy. — Naprzód odpowiedział jasnowłosy Hans gwałtownym uderzeniem w stół. A potem pojechał natychmiast ze swoją Hansi do Pragi, gdzie wziął z nią ślub. Miał dosko nale stanowisko w „Ufie”, zarabiał swoje tyśiąc marek miesięcznie bez żadnych trudności. Gdy miał jednak do wyboru między swą

żydowską żoną a stanowiskiem w „Ufie” — wybrał żonę i wyjechał z nią zagranicę.

Znam kilka jeszcze innych takich wypadków. Wszyscy ci ludzie nie są zdolni do protestu politycznego. Gdyby regime hitlerowski się nie wdarł brutalnie w ich życie prywatne, pogodziliby się z nim i nie protestowaliby przeciw niemu. Ale tak stali się ludźmi, mówiącymi „nie”, stali się rewolucjonistami. — Nie jest to może rzecz bardzo wzniosła, że są ludzie, którzy wprawdzie tolerują wszystkie okrucieństwa przeciwko żydom, robotnikom i inteligencji postępowej, nie protestują przeciwko pastwieniu się nad bezbronniymi, przeciwko torturom, przeciwko znieważaniu kultury, przeciwko militaryzacji i wychowaniu młodzieży w duchu fanatyzmu, ale wychodzą ze swej rezerwy z powodu swej żydowskiej żony i mówią do Hitlera „nie”. Ale i to chociaż całkiem prywatne „nie” uznać należy jako czyn pozytywny. Jest to choć całkiem prywatny, ale przecież istotny bunt przeciwko uzurpacji „totalnego” państwa, jest to uratowanie resztek godności własnej człowieka.

OBSERWATOR.

Zastój w „fabrykach przechrztów“

Tragedia ofiar misjonarzy

(Od naszego korespondenta lwowskiego)

Lwów, w maju.

W Tłustem wydarzył się przed kilkoma dniami wypadek samobójstwa, nad którym nie należałoby całkiem spokojnie przejść do porządku dziennego. Powracający z pracy robotnik dokonał w lesie obok Tłustego sensacyjnego odkrycia. Z gałęzi jednego z drzew zwisały zimne już zwłoki 27-letniego Arona Wirtha, syna podupadłego kupca żydowskiego w Tłustem. Stary Wirth pochodził z bardzo bogobojnej rodziny. Sam był pobożnym człowiekiem i gorącym zwolennikiem „dworu” cadyka czortkowskiego. Jako działacz „Agudy” wystarał się, aby jego jedynego syna Arona, młodzieńca bardzo zdolnego i uczzonego w Piśmie Świętym, przyjął do wyższej uczelni talmudycznej w Lublinie.

Młody Wirth wkrótce ośnił swoją wiedzę i zdolnościami nie tylko swoich kolegów uczelni, lecz nawet nauczycieli z ówczesnym rektorem Jesziwy bhp. rabinem Szapirą na

czele. Wszyscy przepowiadali młodemu talmudysty wielką karierę na tem polu. Po kilkuletnim pobycie w Lublinie zaczął się Wirth przy poparciu kierownictwa Jesziwy starać o posadę rabina w jednym z mniejszych miast Małopolski Zachodniej, i tylko dzięki nieporozumieniom i tarciom chasydów bobowskich z pewnymi członkami zarządu kahału sprawa nominacji Wirtha się przeciągnęła.

Wirth tymczasem wyjechał do Krakowa, gdzie pozostawał przez przeciąg około dwu lat. W Krakowie zdał on jako eksternista maturę. Początkowo na utrzymanie i naukę poświęcał mu rodzice, których młody pretendent na rabina przekonywał, że wykształce nie średnie dopomoże mu w uzyskaniu lepszej posady. Pewnego dnia Wirth napisał do swego ojca, że udało mu się znaleźć jakieś źródło dochodów i wobec ciężkiej sytuacji materialnej, w jakiej znajdują się rodzice, zrezygnuje z ich pomocy. Nie wspominał mimo usilnych nalegań ze strony ojca, z jakiego źródła czerpie środki na utrzymanie, dając zawsze wymijające odpowiedzi.

Przed paru tygodniami Wirth, który od szeregu lat nie był w domu, nie chcąc mimo próśb krewnych przyjeżdżać nawet na święta do Tłustego, nagle ni stąd ni zowąd zjawił się u rodziców. Zdradzał jednak wielkie zdenerwowanie, chodząc całymi dniami jak struty. Jak zawsze był zamknięty w sobie, nie zdradzając niczem swej tajemnicy. Aż onegdy wszystko wyszło na jaw. Gdy wieść o samobójczej śmierci znanego i cenionego w całej okolicy talmudysty rozeszła się w Małopolsce Wschodniej, przyjechał do Tłustego wysłannik okolicznej Misji angikańskiej, który przedłożył władzom dokumenta, stwierdzające, że samobójca nie tylko był wychrzczonym, ale również misjonarzem...

Ostatecznie nie byłoby w tem całym zdarzeniu nic strasznego. Jeden neofita mniej czy więcej, żydostwo z tego powodu nie poniosłoby żadnej straty. Nie zajmowałibyśmy się tem samobójstwem, gdyby to był odosobniony wypadek bez głębszego podłoża. Ale niestety, w ostatnich kilku latach niejedna tragedia rozegrała się na tle zawodu, jakiego doznali różni neofici czy neofitki.

W ramach jednego artykułu niepodobna wyszczególnić wszystkich tragedii przechrztów, którzy pod wpływem małopolskich „fabrykantów neofitów” uciekli od żydostwa, a doznawszy zawodu z tego czy innego

obawę o przyszłość, jaka ogarnia dzisiejszego człowieka, kiedy w przyszłość patrzy.

Inny powieściopisarz angielski, Michał Arlen, maluje epokę znacznie nam bliższą — rok 1987. Po zniesieniu armij i flot narodowych w roku 1940 (czy nie zawcześnię?...), zapanował na świecie — pokój. Pax aeronautica — pokój powietrzny. W jaki sposób? Pragnienie pokoju tkwiło w sercach ludzkich, to prawda, ale rzeczywistym oparciem pokoju był — ciężki przemysł. Oto — ciężki przemysł skoncentrował w swych rękach całą komunikację powietrzną — a więc decydujący rodzaj komunikacji przyszłości — a tem samem ujął w swe ręce rządy nad światem. Świat został uporządkowany, nacjonalizmy państwowe zostały zgniecione. Ciężki przemysł sprawuje centralną kontrolę. „Międzynarodowa Organizacja Dróg Powietrznych“ jest sojusznikiem genewskiej Ligi Narodów. „Międzynarodowa Policja Powietrzna“, organ wykonawczy M. O. D. P., pozostaje na usługach Ligi Narodów, ale faktycznie Liga Narodów pozostaje na usługach Międzynarodowej Organizacji Dróg Powietrznych. Światem nie rządzi już ani monarchja, ani demokracja, lecz finansjera przy pomocy dobrze opłacanej inteligencji. Centralną władzą świata jest Rada Międzynarodowych Ekspertów, składająca się z 12 dyrektorów, reprezentujących wszystkie kraje świata — z wyjątkiem Chin, Włoch i Polski (!!), gdzie jeszcze utrzymują się rządy ludowe. Wszędzie indziej — a więc prawie wszędzie — rządzi elita bankierów, przemysłowców, mężów stanu i uczonych. Jest to „oczyszczona cywilizacja“, tyranja

porządku, pokój pod przymusem. — Platon plus Wells — w krzywym zwierciadle cywilizacji przemysłowej w epoce jej kryzysu i przelomu.

Taka jest ekspozycja powieści Arlena. Sama powieść przedstawia bunt przeciwko tej tyranji porządku. Bunt wybucha zaś wśród samych oficerów M. O. D. P. pod hasłem — powrotu do sumienia. Budzi się bowiem wśród jednostek sumienie, do głosu dochodzi dusza, wołanie o wolność. Niektórym ludziom staje się za ciasno w okowach „oczyszczonej cywilizacji“, w okowach tyranji. Zaczynają tęsknić za atmosferą ludzkiego ducha i tolerancji. Hasłem elity buntującej się — przeciw elicie rządzącej — staje się „prawdziwa Liga Narodów“ zamiast Ligi wielkich państw. Ideałem jej jest Państwo Świata, ale oparte na sumieniu i sprawiedliwości.

Ażeby dojść do Państwa Świata, wszczynają bunt przeciw dyktatorom świata, a — jako środkiem do celu — posługują się owymi niezupełnie jeszcze zgniecionymi silami nacjonalizmu, które i oni uważają za przeszkodę na drodze do lepszej przyszłości świata. I oni chcą porządku, ale nie opartego o przemoc, lecz pochodzącego „z serc ludzi“.

W roku 1987 wybucho rewolucja przeciw dyktatorom-tyranom — szlachny świat porządku wali się w gruzy.

Powieść Arlena pełna jest ciekawych myśli i interesujących aspektów. Czyta się ją jak zajmujący romanse, chociaż dotyka wielkich zagadnień ustroju świata i współzycia narodów.

W. B.

go powodu, wzięli rozbrat z życiem. O jednym tylko charakterystycznym wypadku, który się poprostu ciśnie pod pióro, chcielibyśmy przy tej sposobności wspomnieć:

Było to, o ile pamięć nas nie zawodzi, z początkiem 1929 roku. Pewnego dżdżystego wieczoru wiosennego jakaś młoda, przystojna kobieta na oczach licznych przechodniów napiła się we Lwowie na ul. Legjonów jodyny, poczem rzuciła się pod koła nadjeżdżającego tramwaju. W stanie ciężkim karetka Pogotowia ratunkowego odwiozła ją do szpitala powszechnego. Wszelka jednak pomoc lekarska okazała się zbyt czną, gdyż na progu izby przyjęć szpitala, desperatka wyzionęła ducha.

Samobójczynią okazała się 26-letnia Regina Halberstam, pochodząca z poważanej i chasydzkiej rodziny rzeszowskiej. Halberstamówna w dwa lata przed samobójstwem przyjechała do Lwowa na kurs do hebrajskiego seminarjum nauczycielskiego. Tutaj misjonarze pod różnemi pretekstami wciągnęli niedoświadczoną dziewczynę prowincjonalną w swe sidła. Gdy tylko zmieniła swą wiarę, przestano się nią interesować, po zostawiono ją na pastwę losu, nikt nie myślał nawet o dotrzymaniu danych obietnic. Nie mając środków do życia ani możliwości powrotu, ponieważ rodzina, która dowiedziawszy się o jej kroku, wyrzekła się jej, Halberstamówna popełniła samobójstwo.

Ale to wszystko nie przeszkadzało tym

różnego rodzaju misjonarzom, którzy na terenie Małopolski wschodniej, a zwłaszcza w większych miastach rozwijali szczególnie ożywioną działalność. W samym Lwowie w owym czasie mieliśmy aż kilka filij różnych „fabryk przechrztów”. Misje te, w szczególności „Żydowska misja szwedzka” i „Misja anglikańska” lowiły dusze żydowskie gdzie i jak się tylko dało. Pod pomysłowemi pretekstami misjonarze wciągali w swe sidła Żydów i Żydówki bez względu na wiek i zawód. Fabrykowano neofitów na akord. Fabrykanci przechrztów nie wybierali w środkach. Dysponowali oni znacznymi funduszami. Posługiwali się w razie potrzeby środkami dojrzałej ręki, aby móc się w centralach wykazać ruchliwą działalnością i wielką ilością wyników.

W latach kryzysowych lwowskie „fabryki przechrztów” pracowały pełną parą.

W chwili, gdy zaktualizowano sprawę paragrafu aryjskiego i nie można już było tak łatwo fabrykować przechrztów, misjonarze przerzucili się ze Lwowa na prowincję. Tam wykorzystywali nędzę na ulicy żydowskiej, i od czasu do czasu udaje się im złowić duszyczkę...

Z powodu zastoju w „fabrykach przechrztów” centrale w Londynie i Sztokholmie zmniejszyły budżety dla swoich filij w Małopolsce wschodniej. Z tej przyczyny misjonarze a zwłaszcza kandydaci na nich zostali obecnie prawie bez środków do życia.

Emo.

Hitleriana

Nad czem obradowali generałowie Reichswehry

(K) Gleichschaltowana prasa niemiecka przyniosła lakoniczną wiadomość, że w Nauheim odbyła się narada generalicji Reichswehry. Tematem obrad miały być sprawy natury ściśle wojskowej. Wedle doniesienia „Pariser Tageblattu” rozmawiano jednak w Nauheim na zupełnie inne tematy. Kierownicze sfery Reichswehry są mianowicie mocno zaniepokojone, co się stanie po zgonie Hindenburga. Prezydent Rzeszy jest bowiem, jak wiadomo, naczelnym dowódcą niemieckich sił zbrojnych na wypadek więc śmierci Hindenburga nastąpić mogą bardzo poważne komplikacje. Proponowany przez obóz Hitlera na następcę Hindenburga generał Epp nie cieszy się żadną popularnością generalicji Reichswehry, która się obawia, że Reichswehra stanie się wówczas tylko instrumentem w rękę hitleryzmu. Poza to Epp jako katolik nie ma żadnych szans zdobycia sobie protestanckiego ludu niemieckiego. Nie można też liczyć się z tem, że Hitler zostanie prezydentem Rzeszy, a Goering kancleżem, bo Hitler nie da sobie wydrzeć faktycznej władzy. W kołach wyższych oficerów Reichswehry popularną jest koncepcja, by prezydentem Rzeszy po Hindenburgu został były następca tronu albo inny jakiś członek rodziny Hohenzollernów. Generalicja zdaje sobie jednak sprawę z tego, że na tę koncepcję nie pójdzie Hitler. Oto troska, której poświęcone były obrady generalicji Reichswehry.

Oibrzymi proces Thälmana

W najbliższych dniach odbędzie się w Berlinie proces o zdradę stanu przeciwko przywódcy b. niemieckiej partii komunistycznej Ernestowi Thälmannowi. Będzie to pierwszy proces który prowadzić będzie nowo utworzony trybunał ludowy, który, jak wiadomo, składać się będzie z dwóch sędziów zawodowych i trzech mężów zaufania partii hitlerowskiej. Trybunał ludowy powołano do życia, by uniknąć niespodzianek w rodzaju wyroku trybunału lipskiego w sprawie Dymitrowa i towarzyszy. Proces przeciwko Thälmannowi został „sumiennie” przygotowany, a między innymi dowodami mają się znaleźć protokoły obrad kominternu z których ma wynikać, że Thälmann działał tylko na rozkaz Moskwy. Procesem Thälmana interesuje się też i opinia światowa a do Berlina wybierają się najlepsi adwokaci światowi z ramienia komitetu obrony prawnej ofiar faszyzmu niemieckiego Delegacje, które już przybyły do Berlina, zwróciły się z prośbą

o umożliwienie rozmowy z Thälmannem ale próby te zostały zalatwione odrazem. W każdym razie proces Thälmana będzie wielką sensacją polityczną.

Goering boi się dowodu prawdy

Jak już donieśliśmy, wyszła w tych dniach „Druga Brunatna Księga — Dymitrow contra Goering”; przedmowę do wydania angielskiego napisał znany adwokat londyński Pritt. Ta przedmowa uczuła się dotkniętą na swym honorze Goering i zapowiedział wniesienie skargi przeciwko Prittowi przed sądem londyńskim Pritt oświad-

czył, iż przyjął tę wiadomość z prawdziwą satisfakcją. Niestety do skargi tej nie dojdzie, gdyż baron Ribbentrop, specjalny emisariusz Hitlera do spraw rozbrojenia, bawił ostatnio w Londynie a po swym powrocie do Berlina zdał sprawę z nastrój opinii angielskiej. Zwołano naradę, w której wzięli udział Hitler, Goering, Goebbels i Neurath i uchwalono, że Goering skargi londyńskiej nie wniesie. Hitlerzym stchórzył przed dowodem prawdy który go czekał w Londynie.

Czy Słowianie są też ludźmi?

Pastor Schneider wystąpił na zgromadzeniu publicznym w Sztuttgarcie z następującą rewelacją: Kto broni tezy równości człowieka, musi się też zgodzić na wniosek następujący: a więc i Słowianin przedstawia taką samą wartość jak Niemiec, „że tak nie jest, wszyscy wiemy. Jest to ten

Nowość dla gospodyń!

We wszystkich sklepach spożywczych ukazały się

EUDYNIE I KREMY Dra Wandera

które tak, jak proszek do pieczenia DAWA, CUKIER WANILJOWY, OLEJKI i AROMATY Dra WANDERA są niezastąpione



PIĄTEK, 18. MAJA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna. 11,35 Program na dzień bieżący. 11,40 Przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiadom. bież., 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—13 Ze Lwowa: koncert ork. Tad. Sereżyńskiego, w przerwach komunikaty z Warszawy, 13,50 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej, 15,20—15,40 Piosenki Neapolitańskie, 15,40 Z Warszawy: a) recital Mieczysława Szaleskiego (altówki), przy fort. Janina Konopasek-Szaleska b) recital śpiewaczy Marii Mokrzyckiej, przy fort. L. Urstein, 16,20 Z Warszawy: przegląd wydawnictw, 16,35 Muzyka hiszpańska (z płyt), 16,50 Z Warszawy: XXVII-my koncert z cyklu „Muzyka niepodległej Polski” w wyk. Maryli Jonasówny (fort.), 17,30 Z Warszawy: odczyt z cyklu Lit. polska pt.: „Kasprowicz” wygł. prof. K. Górski, 17,50 Z Warszawy: odczyt „Szkoła zawodowa jako przygotowanie do życia” 18,10 Z Warszawy: koncert chóru Dana, 18,50 Program na dzień następny, 18,55 „Możliwości weekend-owe Krakowa” wygł. inż. Broniewski, 19,10 Rozmaitości, 19,15 „10 minut o teatrze”, 19,25 Z Warszawy: feljton aktualny, 19,10 Z Warszawy: wiad. sport., 19,44 Wiad. sport. lok. 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20 „Myśli wybrane”, 20,02 Z Warszawy: pogadankę muzyczną wygł. dr. Alicja Simonówna, 20,15—22,40 Koncert symf. z Filharmonji Warsz. w wyk. ork. filh. pod dyr. Otto Klemperera, — w przerwie: feljton liter. „St. I. Witkiewicz” (pisarz i malarz), wygł. p. C. Jellenta, 22,40—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z kaw. o 23 wiad. meteorol. i polic.

Warszawa (1415) 7—13,05 p. Kraków, 15,05 Wiadom. eksportowe i gospod., 15,20 Płyty, 15,40—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19,10 „Dokąd jechać w święto?” 19,15 Wiadom. roln., 19,25—23,30 p. Kraków

Katowice (395,8) 7—13,05 p. Kraków, 15 Giełda zbożowa i towarowa, 15,05 p. Warszawa, 15,20 Płyty, 15,40—18,50 p. Kraków, 18,50 Pogadanka: „Ogrodnik śląski”, 19,05 Rozmaitości, 19,10 Wspomnienia łowieckie St. Gałarskiego, 19,25—23 p. Kraków, 23 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

Lwów (377,4) 7—13,05 p. Kraków, 15 p. Kraków, 15,05 Giełda zbożowa, 15,10 p. Warszawa, 15,40—16,20 p. Kraków, 16,20 „Wśród książek” — p. H. Boyer. 16,30 Nauka stenografii, 16,0 Płyty 16,50—18,53 p. Kraków, 18,53 Feljton teatralny p. I. Wieniewskiej, 19,10 Rozmaitości, 19,25—22,40 p. Kraków, 22,40 „Mody” pogad. p. S. Zielińskiej, 22,50—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,25 Recital skrzypcowy, 21,36 „Eines Menschen Lied” — poemat muz. O. Sieglę, wyk. Wied. Ork. Symf. pod dyr. Kabasty, Erika Rokyta (sopr.), J. Manowarda (baryt.), 22,45 Odczyt o Austrii w języku polskim.

Mediolan (4368,6) 17,10 Koncert kameralny. 20,45 Koncert symfoniczny, dyr. A. Toni
Londyn (342,1) 22 „Zmierzch bogów” — opera Wagnera (akt III.), 23,25 Muzyka taneczna.

sam szwindel, który w innej dziedzinie wprowadził formułę: marka papierowa równa marce złotej Kto głosi liberalne prawa człowieka, naraża na szwank prawa narodu” — Heil Hitler!!!



**Tylko 20 groszy dziennie
kosztuje miesięczny**

**abonament „Nowego Dziennika”
z dostawą do domu.**

**W Krakowie Zł 6.20
na prowincji Zł 6.60**

Podróż Abdulli do Londynu — „sjonistyczną imprezą“ Co mówią Arabowie

Jerozolima. (ZAT) Otwarty konflikt wybuchł obecnie między wielkim muftim jerozolimskim a emirem Abdullą w związku z podróżą ostatniego do Londynu.

Organ muftiego oskarża emira, że podróż jego do Londynu jest „sjonistyczną imprezą“, zarzuca też emirowi, że prowadzi ostatnio poufne rokowania z przywódcami sjonistycznymi i domaga się, aby emir w Londynie w żadnym wypadku nie poruszał spraw palestyńskich.

Z drugiej strony emir Abdulla wydał zarządzenie, aby nie wpuszczać do Transjordanji organu muftiego, równocześnie zaś wyraził wysokiemu komisarzowi Palestyny swoje niezadowolenie z tego powodu, iż pozwala się pismu palestyńskiemu atakować władzę Transjordanji.

Walka między muftim a emirem Abdullą zaostrza się z dnia na dzień. Komunikują z Transjordanji, że grupa tamtejszych szejków przygotowuje memoriał, który domaga się, aby emir Abdulla oświadczył, w jakim celu jedzie do Londynu.

Organ muftiego dowodzi, iż rząd Abdulli nie cieszy się poparciem ludności Transjordanji i zapowiada upadek jego rządów, jeśli podróż do Londynu zakończy się fiaskiem. Pismo to jest szczególnie niezadowolone z gościnności, jaką okazał emir Abdulla członkowi egzekutywy sjonistycznej M.

Czertokowi, z którym omówił szereg doniosłych spraw.

Jerozolima. (ZAT) Egzekutywa arabska w Palestynie rozpoczęła otwartą kampanję przeciwko podróży emira Abdulli do Londynu oświadczając, że „celem podróży emira jest otwarcie bram Transjordanji dla sjonistów“.

Na zapytanie poczynione w Ammanie, stolicy Transjordanji, przedstawicielowi Żydowskiej Agencji Telegraficznej, zakomunikowano, iż fałszywymi są pogłoski, jakoby podróż emira do Londynu uległaby zwłocze z powodu obecnych doniosłych wydarzeń politycznych w Arabji. Emir 9 czerwca przybędzie do Londynu, nie licząc się z żadnymi wydarzeniami.

Podnoszą się też głosy w prasie hebrajskiej, iż pogłoska o zamiarach emira „otwarcia bram Transjordanji dla Żydów“ może być balonem trudnym, pochodzącym z otoczenia emira dla celów reklamowych oraz dla wysondowania gruntów, jak zareagują na to Żydzi, Arabowie i rząd angielski.

Kraży też wersja, iż pogłoski o rzekomych ułatwieniach dla żydowskiej imigracji do Transjordanji, pochodzą z kół wrogich emirowi, które sądzą, że w ten sposób najskuteczniej poderwą jego prestiż.

Mobilizacja sił robotniczych w Palestynie

Jerozolima. (ZAT) 300 robotników żydowskich z kibuców zmobilizowano już na wezwanie Histadruthu. Będą oni pracować w Dolinie Szaronekiej, aby bronić żydowskich pozycji robotniczych i nie dopuścić robotników arabskich.

Zmobilizowani robotnicy trwać będą na swych posterunkach aż do przybycia nowych chalców z Europy na podstawie nowej kwoty imigracyjnej. Jiszuw oczekuje z niecierpliwością nowych chalców, którzy natychmiast obejmą czekające na nich placówki pracy. Rada rolnicza Histadruthu postanowiła też złożyć protest rządowi palestyńskiemu przeciwko małej liczbie certyfikatów oraz przeciwko ustawie zabraniającej robotnikom żydowskim, nie dopuszczać robotników Arabów do pracy w żydowskich kolonjach. Równocześnie rada rolnicza zwróciła się z apelem do młodzieży żydowskiej w Palestynie, kończącej w tym roku szkoły

aby absolwenci przez rok pracowali na polach żydowskich. Poza to uchwalono zwrócić się do egzekutywy sjonistycznej, aby udzielano certyfikatów jedynie tym, którzy się zobowiążą jakiś czas pracować na roli, nie zaś w miastach.

Jerozolima. (ZAT) Kwota imigracyjna w liczbie 5600 certyfikatów, jakiej rząd palestyński udzielił Agencji Żydowskiej, wywołała niezadowolenie w kołach arabskich. Prasa arabska uważa kwotę tę za „zbyt wygórowaną“ i oblicza przytem, że wraz z członkami rodziny na każdy certyfikat przybywają do Palestyny 4 osoby, a więc na podstawie obecnej kwoty przybyć mogą do Palestyny około 25.000 osób, nie licząc kapitalistów i turystów, którzy pozostać mogą w kraju. Czyż nie zna czy to, że Palestyna istotnie przekształca się w kraj żydowski, jeśli rząd wpuszcza tylu Żydów corocznie? — pyta prasa arabska.

Herbert Samuel przybędzie wkrótce do Palestyny

Jerozolima. (ZAT) Jak komunikują, sir Herbert Samuel przybędzie do Palestyny 21 maja. Cele podróży Samuela do Palestyny nie zostały podane.

W tym samym czasie przybędzie na krótko do Palestyny lord Melchett, którego podróż przostaje w związku z przygotowaniem do Makabiady w Tel-Awiiw w roku 1935.

Budowa wielkiej synagogi ortodoksyjnej w Jerozolimie

Jerozolima. (ZAT) Aczkolwiek Jerozolima jest najstarszym miastem żydowskim na świecie, li czy ona jednak mało bożnic i w Nowej Jerozolimie, gdzie mieszka obecnie większość ludności żydowskiej nie było do tej pory wcale bożnicy.

W obecności 600 zaproszonych gości w tych dniach odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego przez naczelnego rabina Kuka pod gmach nowej synagogi „Jeszurun“. Synagoga mieścić się będzie na przeciwko gmachu Keren Kajemeth oraz Agencji Żydowskiej. Na uroczystości wygłosili przemówienia rabin Kuk, prezydent Sokółów, M. M. Usyszkin i inni. Gmach nowej synagogi będzie należał do najpiękniejszych w Jerozolimie.

Arabowie przeciw pożyczce palestyńskiej

Jerozolima. (ZAT) Prasa arabska w Palestynie, podobnie, jak hebrajska występuje przeciwko pożyczce rządu palestyńskiego w wysokości 2 milionów funtów. Prasa arabska wekazuje, że „żaden człowiek z zdrowym sensem nie pożycza pieniędzy, aby płacić wysoki procent, gdy ma gotówkę, której nie ma gdzie podziąć“. Prasa arabska widzi w nowej pożyczce „nie pomoc dla Palestyny, lecz nowe kajdany dla kraju“ i stwierdza, że nikt poza Anglią na tej pożyczce nie zyska.

„Cała Palestyna przeciwna jest tej pożyczce“ — pisze pismo angielsko-arabskie „Arab Federation“. Nie tylko Żydzi, lecz również Arabowie uważają pożyczkę tę za klęskę dla kraju oraz dla ludności, która ponosić będzie musiała znaczne ciężary, a by pożyczkę tę spłacać.

Wydobywanie dokumentów z Rosji

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie wydobywania dokumentów z Z. S. R. R.

Osoby, starające się o wydobycie dokumentu dla celów prywatnych, powinny zwrócić się listem poleconym bezpośrednio do właściwego konsulatu polskiego w Z. S. R. R. (wydział konsularny poselstwa w Moskwie lub konsulaty w Charkowie, Kijowie, Leningradzie, Mińsku i Tyflisie). Opłaty za wydobywanie dokumentów ustanowione zostały w walucie złotej w następującej wysokości: za wydobywanie i uwierzytelnienie dokumentu stanu cywilnego lub wykazu stanu służby 45 zł.; za wydobywanie i uwierzytelnienie świadectwa szkolnego lub uniwersyteckiego oraz dokumentu o charakterze majątkowym — 100 zł.; za uwierzytelnienie dokumentu stanu cywilnego lub wykazu stanu służby nadesłanego przez petenta 45 zł.; za uwierzytelnienie pełnomocnictwa nadesłanego przez petenta 90 zł.; za uwierzytelnienie świadectwa szkolnego lub uniwersyteckiego nadesłanego przez petenta 60 zł.; za poszukiwanie za pośrednictwem N. K. I. D. osób, zaginionych na obszarze Rosji — 32 zł.

Oddzielne postanowienia regulują sprawę wydobywania z Z. S. R. R. dokumentów potrzebnych urzędnikowi państwowemu lub samorządowemu dla celów służbowych, oraz potrzebnych władzom i urzędom państwowym i samorządowym.

dzie do samobójstwa. Henriot bronił się z początku tem, że żona go nie kochała i nie chciała spełniać obowiązków małżeńskich. Obrona jego jest jednak bardzo naiwną, a na pytanie, dlaczego żonę ubezpieczył na 800 tys. franków i tak nalegał na klauzulę samobójstwa, nie mógł dać żadnych wyjaśnień.

Ojciec jego, generalny prokurator Henriot podał się do dymisji.

**DIWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45**

Syn generalnego prokuratora — mordercą żony Afera kryminalna Henriota

Afera kryminalna Henriota zajmuje wciąż bardzo żywo opinię publiczną Francji, spychając nawet na plan dalszy wciąż jeszcze głośną aferę Stawiskiego. Donieśliśmy już, że Michał Henriot, syn generalnego prokuratora z Lorient, zastrzelił swą 19-letnią żonę, a morderstwo usiłował zamaskować jako samobójstwo. Był jednak tak niezręczny, że po 48 godzinach od znalezienia zwłok aresztowano go jako sprawcę, a po dalszych 24 godzinach wykryto, że ma się do czynienia z morderstwem ubezpieczeniowym. Michał Henriot zastrzelił swą żonę, by zainkasować 800.000 franków, na którą to kwotę przedtem ją ubezpieczył. Wciąż jest tajemnicą, dla czego potomek rodziny bardzo poważanej, syn prokuratora generalnego i bratanek jednego z najwpływowszych posłów prawicy, dokonał tak straszliwej zbrodni.

Henriot ożenił się nie z miłości: — żonę swą poznał za pośrednictwem ogłoszenia matrymonjalnego, które się pojawiło w tygodniku „Union de Famille“, zawierającym same anonse matrymonjalne. W tym tygodni-

ku ogłosił Henriot ogłoszenie następujące: „Młody człowiek, amator sportu, pochodzący z rodziny o najlepszych koneksjach, poszukuje znajomości w celu zawarcia małżeństwa z młodą damą, której posag umożliwi mu sfinansowanie śmiałych planów komercyjnych“. Na to ogłoszenie otrzymał Henriot 120 listów. Wybrał list Georgette de Glave z Noyon, której fotografia bardzo mu się podobała. Henriot pojechał do Noyon, zawarł znajomość ze swą przyszłą żoną, a po sześciu tygodniach z nią się ożenił.

Śmiałe plany komercyjne polegały na farmie lisów srebrnych w Lorient. Farma ta na razie miała tylko osiem lisów. Michał Henriot marzył o tem, by farmę rozwinąć i w tym celu chciał w Paryżu założyć towarzystwo akcyjne. Posag żony na to nie wystarczył, i dlatego ubezpieczył żonę na 800.000 franków, zastrzegając w umowie ubezpieczeniowej klauzulę, że premja ma być wypłacona też na wypadek samobójstwa.

Życie żony było prawdziwym piekłem, Michał Henriot torturami chciał ją doprowa-

WIADOMOSCI Z KRAJU

50 lat sjonizmu w Tarnowie

Organizacja Sjonistyczna w Tarnowie święci w niedzielę 27 b. m. 50-lecie ruchu sjonistycznego w tym mieście. W tymże dniu odbędą się następujące uroczystości:

1. Godzina 9 przedpołudniem:

Uroczyste nabożeństwo w Nowej Synagodze. Modły odprawi nadkantor p. Rosenblatt z udziałem chóru pod batutą p. Künstlera. Przemówienie p. **Joachima Neigera**, członka Komitetu akcyjnego Światowej Org. Sjonistycznej.

2. Godzina 10 przedpołudniem:

Obóz zbiorowy młodzieży sjonistycznej wraz z rewją i defiladą na boisku ŻTGS „Samson“ w Tarnowie, przy ul. Gen. Bema. Przemówienie p. **Dra Wolfa Schenkla**.

3. Godzina 3 popołudniu:

Zjazd okręgowy Org. Sjon. w sali gimn. ŻTGS „Samson“, ul. Topolowa, budynek szkoły bar. Hirscha, z udziałem członka Egzekutywy.

4. Godzina 7:30 wieczorem:

Uroczysta Akademia w sali Sokoła z następującym programem:

1) Zagajenie **Dr. Abraham Chomet**, prezes Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

2) Historyczne podstawy Państwa Żydowskiego **Dr. Abraham Szal**, wiceprezes I-go Kongresu

Sjonistycznego.

3) 50 lat Sjonizmu: **Dr. Ignacy Schwarzbart** prezes Światowego Związku Ogólnych Sjonistów, członek Komitetu akcyjnego Światowej Organizacji Sjonistycznej.

4) Produkcje chóru „Hazamir“.

Z tejże samej okazji wydaje w tych dniach Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

Pamiętkową Księgę Jubileuszową „50 LAT SJONIZMU“ (1884—1934)

Księga zawiera wiele cennego materiału historycznego, dotychczas nigdzie nie drukowanego. dającego szczegółowy obraz ruchu sjonistycznego w b. Galicji w samych jego początkach. Oprócz rzadkich reprodukcji fotografii uczestników I-go Kongresu Sjon., pierwszych Komitetów lokalnych i t. p. — księga zawiera ponadto 7 oryginalnych nigdzie jeszcze nie ogłoszonych listów **Dra Herzla**, pisanych do Stow. „Ahawas-Zion“ w Tarnowie i p. **Dra Salza**.

Cena Księgi Pamiętkowej wynosi zł. 3. Zamówić można w Administracji „Tygodnika Żydowskiego“ w Tarnowie, ul. Goldhamera 3. Pieniądze nadsyłać można na Konto PKO „Tygodnika Żydowskiego“ Nr. 410.288

Stan Gębalskiego jest beznadziejny, jego dwojga dzieci bardzo ciężki. Wszystkich przewieziono do szpitala.

Ciecierkiewcowa została natychmiast aresztowana i przewieziona do więzienia. W pewnej chwili zdołała ona jednak zmylić czujność eskorty, wydobyła błyskawicznym ruchem drugą butelkę z kwasem solnym i szybko wypila jej zawartość. Lekarze wątpią o utrzymaniu jej przy życiu.

Baczność przed Weroniką!

W warszawskim „Naszym Przeglądzie“ czytamy:

Ostatnio niemieckie biura filmowe rozpoczęły wzmoczoną akcję propagandową wśród właścicieli kin w Polsce. Większość kin odrzuciła oferty niemieckie. Jedyne pewien właściciel jednego z największych kin w Warszawie, Żyd, zakontraktował film produkcji niemieckiej p. n. „Weronika“. Należy się spodziewać, że publiczność żydowska ustosunkuje się odpowiednio do tego filmu.

Zapomogi za pracę dla bezrobotnych lekarzy

Wiadomo, że w ostatnich czasach wzrosła znacznie liczba lekarzy bezrobotnych. Wobec tego Ministerstwo opieki społecznej w porozumieniu z Funduszem Pracy zarządziło utworzenie 33 stanowisk lekarzy okręgowych w miejscowościach pozbawionych opieki lekarskiej.

W miejscowościach tych osadzeni będą bezrobotni lekarze. Każdy z nich otrzyma do pomocy pielęgniarkę społeczną i będzie prowadził ośrodek zdrowia, opiekując się ludnością swego okręgu. Poza tem lekarzowi będzie przysługiwało prawo wykonywania praktyki prywatnej.

Wzamiem za pracę w ośrodku zdrowia, lekarz otrzyma zapomogę z Funduszu Pracy.

Tragedja à la Gorgonowa...

Z Łodzi donosi „Il. Kurjer Codz.“: Onegdaj rano dom przy ul. Abramowskiego 41 w Łodzi stał się widowiskiem strasznej tragedji rodzinnej.

Lokatorzy tego domu zostali zaalarmowani strasliwymi krzykami i wołaniami o pomoc, które rozlegały się z mieszkania zajmowanego przez niejakiego **Franciszka Gębalskiego**, majstra jednego z zakładów przemysłowych w Łodzi. Gdy sąsiedzi weszli do mieszkania, zobaczyli leżącą na środku pokoju zemdloną gospodynię **Gębalskiego Helenę Ciecierkiewcowa**, trzymającą w zaciśniętej ręce butelkę. Na łóżkach wili się w boleściach i wzywali pomocy **Franciszek Gębalski**, jego 15-letni syn **Longin** i 12-letnia córka **Stanisława**. Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe, które udzieliło im pierwszej pomocy.

Okazało się, że **Franciszek Gębalski**, który od kilku lat był wdowcem i miał nieletnie dzieci, po śmierci żony zaagażował gospodynię **Helenę Ciecierkiewicz**, powierzając jej opiekę nad dziećmi i prowadzenie gospodarstwa domowego. **Ciecierkiewcowa** była przystojną kobietą, to też po krótkim czasie pomiędzy nią, a chlebodawcą nawiązał się bliższy stosunek, tak, że poczęła ona grać rolę nie tylko gospodyni, ale i żony **Gębalskiego**.

Kiedy dzieci poczęły podraść, coraz częściej zwracały się z wyrzutami pod adresem ojca, że żyje z obcą kobietą, znieważając przez to pamięć zmarłej matki. **Gębalski** nie zwracał na to początkowo uwagi, gdy jednak poznał inną kobietę, z którą postanowił się nawet ożenić, zapadło postanowienie, że **Ciecierkiewcowa** zostanie usunięta z domu. Gospodyni sprzeciwiła się temu, prosiła i błagała, a kiedy to nie pomagało, postanowiła zemścić się wstraszny sposób.

W nocy, kiedy wszyscy spali, chwyciła butelkę z kwasem solnym i wylała jej zawartość na twarz **Gębalskiego** i jego dzieci.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z LIMANOWEJ.

Z inicjatywy Komitetu Lokalnego, komisji Funduszu Narodowego i gniazda „Akiby“ urządzono w „Lag Bomer“ zabawę dla dzieci, połączoną z rozmaitemi niespodziankami oraz danciem dla starszych

W nocy z dnia 9 na 10 bm. była **Limanowa** widowiskiem usiłowanego napadu rabunkowego na dom tutejszego rabina **Chaima Halberstama**. Oto około 1-szej po północy zamaskowani bandyci wdarli się przez okno do sypialni rabina uzbrojeni w rewolwery i steroryzowali rodzinę rabina usiłując dokonać rabunku, co zostało unie-

możliwione przez nadbiegłych sąsiadów, obudzonych krzykiem służącej.

W związku z rozpisywanymi na dzień 27 maja wyborami do tut. Rady miejskiej powołana została do życia Komisja Wyborcza pod przewodnictwem sędziego **Dra M. Langenfelda**. Ze strony Żydów w skład komisji wyborczej wchodzi **Dr. L. Frey**. Żydzi tutejsi wystawiają jedną listę połączoną z Bezpartyjnym Blokiem.

Z RAJCZY.

Onegdaj odwiedził nasze miasteczko delegat Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w Krakowie **Mgr. Scharf** ze Żywca który ogłosił odczyt



Ceny:
zł. o.40—2.60
PEBECO Spółka
Ak. w Poznaniu

o sytuacji żydostwa światowego w dobie obecnej. Po referacie zawiązał się z jego inicjatywy i przy współpracy pp. **Hoffmannów** ze Żywca Komitet Lokalny w następującym składzie: **Oskar Teichner** — prezes, **Herman Knaul** — zastępca **Berta Streiflerowa** — sekretarka, **Maks Marmor** skarbnik, **Jolanka Klapholz** — ref. podatku partyjnego, **Apt Adela Wurzlowa** — referentka **K. K. L.** i **Lilli Nesselroth** — ref. młodzieży.

Założona przed niedawnym czasem organizacja młodzieży **A. H. H. „Akiba“** rozwija się doskonale.

Z CIESZYNA.

EZRA CHALUC. Akcja jednorazowa **Ezry Chaluc** zostanie w tych dniach przeprowadzona. Wkrótce nastąpi również reorganizacja Lokalnego Komitetu **Ezry**.

KOMISJA KULTURALNA przy Komitecie Lokalnym ogólnych sjonistów powołana została do życia. W skład jej wchodzi: **Mgr. Pastor** (prezes), **Mgr. Brawer**, **Ad. Schleuderer**, **M. Jahrbum** i **H. Ginzberg**. Do komisji młodzieży weszli pp. **Mgr. Brawer** i **H. Ginzberg**.

BUDOWA KIBUCU. Na ostatnim posiedzeniu lok. kom. zapadła jednomyślnie uchwała, by przystąpić do budowy domu hachszary w Cieszynie dla **chaluców** ogólnie sjońskich.

SJONISCI OGÓLNI CZ. CIESZYNA zaprosili ostatnio **inż. Frischerę** z **Mor. Ostrawy**, który wygłosił referat w **Domu Śląskim** o sytuacji w **Pałestynie**.

STARANIEM LIGI PRACUJĄCEJ PALESTYNY odbył się w ub. tygodniu referat **Dra Sandhausa** nt. **Na Krymie i Birobidżanie a kolonizacją w Pałestynie** (**Emjot.**)

Z BOCHNI

WALNE ZEBRANIE SZEKLOWCÓW PARTJI OGÓLNO SJONSKIEJ odbyło się ostatnio przy licznej frekwencji. Dokonano wyborów w następującym składzie: prezes: **Silbiger Mojżesz**, Członkowie Komitetu: **Bribram Mojżesz**, **Edelheit Jakob**, **Einhorn Wolf**, **Feig Salomon**, **Frisch Wolf**, **Lekarz Jakober Józef**, **Dr. Krumholz N.**, **Kurz Wolf**, **Korn Izak**, **Mgr. Lichtig Dawid**, **Mendler Leon**, **Pinkusfeld Artur**, **Rosenowa Estera**, **Rosshändler Wilhelm**, **Stillmannowa Sala**, **Silberring Samuel**, **Schneider Izidor**. Komitet ukonstytuował się w następującym składzie: Wiceprezes: **Tow. Silberring**, sekretarz **Tow. Edelheit** i **Mgr. Lichtig**, skarbnik **Tow. Kurz Wolf**, ref. **Keren-Hajesod** **Tow. Silberring** i **Dr. Krumholz**, **K. K. L. Stillmannowa** i **Frisch**, **Organ i Propagandy: Edelheit** i **Schneider**, **Pod. part. Mgr. Lichtig**, **Spr. palest. Silbiger Mojżesz**, **Chaluc** i **Ezry: Feig Salomon**. **Kultural. Rosenowa**, **Korn**, **lek. Jakober**. **Młodzieży: Rosenowa** i **Schneider**, **Szekl** i **legit. Pinkusfeld Artur**, **Ref. prasowymi i korespondentami N. Dz. Edelheit** i **Mgr. Lichtig**.

NA CELE ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO zorganizowała Komisja **K. K. L.** przy nakładzie znacznej pracy w sali kina piękne przedstawienie tutejszych sił amatorskich.

KFAR USYSZKIN. Bank Kredytowo-Spółdzielczy na ostatnim Walnym Zebraniu uchwalił na ten cel 150 zł., która to kwota została już wypłaconą. Mniej ładnie spisał się nasz kahał, który z uchwalonej i rok rocznie wstawianej do budżetu, kwoty 200 zł., po ustawicznych kołataniach narzecze zdecydował się wypłacić aż 50 zł.

(Edel.)

KOMITET DELEGACYJ ŻYDOWSKICH W PARYŻU rozesłał do prasy światowej komunikat w sprawie ochrony praw mniejszości żydowskiej w **Zagłębiu Saary**. Komitet Delegacji Żydowskiej doręczył ponadto **Lidze Narodów** memoriał o sytuacji Żydów w **Zagłębiu Saary**.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Reflektorem po prasie gospodarczej

JAK DEFLACJA — TO PEŁNĄ PARĄ!

Na marginesie zamknięcia budżetowego wypowiada się „Czas“ za koniecznością redukcji wydatków budżetowych. Obcięcie budżetu stanowi jednak dopiero część zabiegu deflacyjnego.

„Obok obcięcia budżetu“ — czytamy dalej — „najpilniejszym zadaniem jest obcięcie t. zw. ciężarów socjalnych. Tu właściwie są trzy problemy. 1) Rewizja obecnych absurdalnych kosztów administracji ubezpieczeń, — przedewszystkiem chorobowych. Tutaj przerosty powinny być bezwzględnie żelazną ręką usunięte. 2) Rewizja zakresu świadczeń ubezpieczeń społecznych. To zagadnienie wymaga bądź co bądź dłuższej pracy ustawodawczej, ale jest też pilne i nienniknione. 3) Kwestja rent socjalnych. Wiadomo, że t. zw. długoterminowe ubezpieczenia, a więc ubezpieczenia na starość, Zupu i t. d. mają dzisiaj ogromne nadwyżki, które kapitalizują, kupują jakieś papieery, budują domy etc. Wypompowywanie żywej gotówki ze społeczeństwa i tworzenie z niej niepiętnych rezerw, jest z punktu widzenia rozumnej i konsekwentnej polityki deflacyjnej prawdziwą zbrodnią. Ściąganie składek na ubezpieczenia na starość powinno być natychmiast wstrzymane. — „Zupy“ wogóle skasowane (wpływie to zbawienie na tak pożądany rozwój prywatnych ubezpieczeń na życie) i „kapitalizacyjna“ działalność ubezpieczeń odłożona przynajmniej do chwili definitywnego wyjścia z okresu deflacji i spadających cen“.

PROJEKT USPRAWNIENIA ADMINISTRACJI.

Znany ekonomista, b. min. Hipolit Gliwiec, wysuwa na łamach „Kurjera Porannego“ projekt przekształcenia naszej administracji w kierunku scentralizowania wszystkich spraw i funkcji gospodarczych w jednym aparacie.

„Ale z drugiej strony, dla uniknięcia zbyt wielkiego i niezgrabnego aparatu niepodobna wszystkie sprawy i funkcje gospodarcze sfoczyć w jednym urzędzie; wskazanem więc jest podzielić je pomiędzy dwa Ministerstwa. Jedno byłoby dysponentem majątku Państwa, jako całości, drugie zaś kierowałoby polityką gospodarczą tego państwa. Jako zespołu ogółu obywateli. Pierwsze Ministerstwo jest niczem innym, jak zreorganizowanym Ministerstwem Skarbu, drugie powinno otrzymać nazwę właściwego Ministerstwa Gospodarstwa Narodowego. W pierwszym skoncentrowany byłby zarząd dochodów państwowych, repartycja środków, monopole i przedsiębiorstwa państwowe, za wyjątkiem zakładów pracujących na obronę, które siłą rzeczy powinny zostać w Ministerstwie Spraw Wojskowych. W skład Ministerstwa Gospodarstwa Narodowego weszłyby zasadniczo całe Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Rolnictwa Opieki Społecznej, oraz z Ministerstwa Skarbu finansowe działy, zwłaszcza Departament Obiegu Pieniężnego“.

JEDNOSTRONNE KORZYŚCI NIEMIEC.

W związku z niedawnym pobytem w Polsce wycieczki niemieckich sfer rolniczych, mających na celu nawiązanie kontaktu ze sferami polskimi i podobną wycieczką rolników polskich w Berlinie ostrzega „Rynek Drzewny“ przed zbyt niemiłymi ustępkami Polski dla Niemiec.

„Polska polityka handlowa w dziedzinie gospodarki drzewnej jest niezwykle liberalna. Do końca sierpnia zawieszono są, skromne zresztą, cła wywozowe od snowca (2—4 złotych od tonny).

„Sądzymy, że w obecnych warunkach przedłużanie istniejących przejściowo ułatwień wywozowych w postaci zawieszona cel jest co najmniej zbędne. Wszystkie te środki zmierzają do opanowania wywozu surowca, do przywrócenia

właściwego stosunku między wywozem surowca a eksportem materiałów tartych.

Wobec otwierającego się w Niemczech głodu drzewnego Polska zmierzać musi do ulokowania jaknajwiększej ilości materiałów tartych na tym rynku. Niemcy pragną nabyć nasze drewno w stanie okrągłym, zbierając śmietankę z naszych lasów. Stan ten jest absolutnie nie do utrzymania. Jeżeli się chce porozumienia, musi ono być korzystne dla obu stron, musi być oparte na kompromisie, na zabezpieczeniu interesów przemysłu polskiego i niemieckiego. Na jednostronne korzyści żadną miarą nie może już dziś być miejsca“.

NĘDZA WSI.

„Kurjer Warszawski“ zajmuje się ciężkim położeniem gospodarzem wsi polskiej.

„Pewien ziemianin w dużej wsi, bo liczącej około 600 mieszkańców, przeprowadził w okręgu łomżyńskim ankietę, jak odżywia się ludność wiejska. I tu dla niejednego będzie odkrycie rewelacyjne. Oto w tej wsi 35 ludzi od roku zupełnie nie używa chleba! Odżywiają się wyłącznie kartoflami w różnych postaciach! Ziemiańki są za bezcen. Chleb jest dla nich za drogi. Są to wiejscy

Trzy wydziały podatkowe w Min. Skarbu

Warszawa 17. 5. (J.). W niedługim czasie ma być zreorganizowany departament podatkowy min. skarbu. Wydziały w liczbie sześciu mają być zredukowane do trzech, t. j. do wydziału dla specjalnych podatków, wydziału podatku majątkowego i wydziału ordynacji podatkowej.

Nowe metody wymiaru podatku dochodowego od nieruchomości

Z Warszawy donoszą: Kilkutygodniowe pertraktacje — prowadzone przez delegatów stowarzyszeń właścicieli nieruchomości z władzami skarbowymi doprowadziły do uzgodnienia wytycznych — jakimi kierować się będą urzędy skarbowe przy wymiarze podatku od nieruchomości.

Podatek wymierzany będzie od faktycznie osiągniętego dochodu. Właściciele nieruchomości złożyć muszą w urzędach skarbowych odpisy kwitów na wyda i większe. Odpisy te będą zgodnie z oryginałami potwierdzone i zatrzymane przez urzędy skarbowe. Oryginały kwitów zatrzymują właściciele domów. Musi być sporządzona i złożona w urzędzie skarbowym lista poniesionych wydatków mniejszych z powołaniem się na datę odnośnych kwitów. Kwity te mają być prezentowane w urzędach skarbowych, które potwierdzać będą zgodność listy wydatków z oryginalnymi kwitami.

Za dowód zaległości komornianych uznane będą kwity za poszczególne miesiące, wlepione do kwitarjusza. Procenty, płacone od sum przyczynionych i zhipotekowanych, a nie zużytych bezpośrednio na potrzeby danej nieruchomości, nie będą potrącone od podstaw wymiaru podatku dochodowego.

Szczegóły polsko-niemieckiego porozumienia gospodarczego

Jak się dowiadujemy, w wyniku prowadzonych ostatnio w Berlinie rokowań między polską a niemiecką delegacją rolniczą, osiągnięto podobno przedewszystkiem porozumienie co do importu drzewa polskiego do Niemiec.

Około 50 proc. sum, stanowiących przedmiot rokowań między obu stronami, dotyczy obrotu drzewem. Strona niemiecka zgodziła się na przewóz materiału tartego wartości około 5 milj. RM, na który przeznaczony będzie w Niemczech odp.

bezrobotni, przez urzędy pracy nie notowani. Popoliele zwańi „na pokomornem“. Robót publicznych na większą skalę niema, na folwarkach na jem ograniczono, więc żyją w biedzie z dnia na dzień. Chleb jest dla nich zbyt drogim luksusem. Takich ludzi po wsiach mamy wiele tysięcy. Statystyka liczy na nich, jako na spożywców mniej więcej dwu metrów ziarna rocznie na osobę, oni tymczasem żyją tylko kartoflami!

Sklepy z wyrobami żelaznymi potwierdzają, że jedyny artykuł, jaki miał zbyt na wsi w ostatnich latach kryzysu — to małe patelnie do wypieku placków kartoflanych. Te placki i kartofle gotowane stanowią główne, a niekiedy jedyne odżywianie się ludności wiejskiej. Zawierając nadmiar węglowodanów i bardzo ograniczoną proporcję białka, podobny sposób odżywiania doprowadzi w końcu musi do nieuniknionego zdegenerowania się ludności i zapanowania ciężkich chorób, wobec których medycyna okaże się bezradna. Już dziś gruźlica staje się na wsi chorobą coraz powszechniejszą. — A dzieci rodzą się niekształtne i zapadają na liczne niedomogi.“

Sądzymy, że gdyby „Kurjer Warszawski“ przeprowadził ankietę wśród ludności wiejskiej, cierpiącej niemniej od wsi straszliwą nędzę, — to obraz byłby może tragiczniejszy. W mieście bowiem dochodzi do klęski głodu jeszcze jedna klęska, nieznaną na wsi — bezdomność.

ZET.

wiedni kontyngent dewiz. Poza tem strona niemiecka zgodziła się na dodatkowy import drzewa okragłego (papierówka i kopalniaki), wartości około 2 i pół miliona RM. w drodze kompensaty za dopuszczenie pewnych produktów przemysłu niemieckiego na rynek polski. Jak słyhać, stronie niemieckiej chodzi przytem o możliwość zbytu samych chodów na rynku polskim. Dależe 50 procent omawianej sumy obejmuje import do Niemiec produktów nabiałowych, jakoteż po części artykułów olejnych.

Ulgi kolejowe

W przygotowaniu znajdują się dwie nowe ulgi przejazdowe na kolejach państwowych; bilety abonamentowe dziesięcioprzejazdowe i ulga na przejazd z rodziną.

Bilety abonamentowe mają być wprowadzone tylko w kilku relacjach na próbę. Cena ich wyniesie cenę normalną za 8 przejazdów w pociągach osobowych, a bilety te będą upoważniały do 10 przejazdów w pociągach pospiesznych w przeciągu dwu miesięcy, w określonej relacji 5 w jedną i 5 w drugą stronę. Narazie próby przeprowadzi się w relacji Warszawa—Łódź, Gdynia i Wilno, oraz Kraków—Krynica, Rabka—Zakopane.

Ulga rodzinna stanowi pewne wyrównanie dla ogółu rodzin, poza rodzinami urzędniczymi, które mają już ulgi z tytułu legitymacji (dla urzędników, żon i szkolne dla dzieci). Ulga polega na tem, iż wspólnie zamieszkująca rodzina (tylko mąż, żona i dzieci do lat 18, pasierby i wdowcy z dziećmi) wykupić będzie mogła na podstawie specjalnego zaświadczenia, potwierdzonego przez władze meldunkowe, bilety ulgowe zniżone w ten sposób, iż głowa rodziny, niezależnie od tego, czy ma prawo do innych ulg — wykupi bilet normalny, za 20 nę opłaci bilet według zniżonej tabeli 6, a za dzieci do lat 18 bilet zniżony według połowy opłat tabeli 6. W ten sposób kolej przyjdzie z pomocą dużym rodzinom, którym trudno wyjechać na letniska albo przy okazji świąt.

Jednolita taksa notarialna

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie zjazd prezesów izb notarialnych z całego kraju. Przedmiotem narad będzie między innymi kwestja rewizji obowiązującej obecnie taksy notarialnej.

W kołach poinformowanych twierdzą, iż w...

zją ograniczyć się do wprowadzenia jednolitej tak sy notarialnej dla wszystkich dzielnic Polski. — W b. zaborze pruskim i austriackim nastąpi wskutek ujednostajnienia taksy obniżka opłat za niektóre czynności notarialne. Obowiązująca do tychczas w tych dzielnicach taksa jest w niektórych przypadkach wyższa, aniżeli w reszcie kraju.

Wprowadzenie jednolitej taksy notarialnej dla całego kraju nastąpi w drodze rozporządzenia ministra sprawiedliwości na wniosek Izby notarialnych.

Jak wygląda „poprawa“ konjunktury w cyfrach bilansów?

Od roku słyszymy głosy ze strony oficjalnych przedstawicieli rządu, jak również ekonomistów prorządowych o zaznaczającej się poprawie konjunktury gospodarczej. Niejednokrotnie wskazywaliśmy, że narazie nie widać wiele oznak, uzasadniających tego rodzaju optymizm.

Poprawa sytuacji gospodarczej zależna jest od stanu rentowności przedsiębiorstw. W obecnym okresie ogłaszają przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego składania rachunków, swe bilanse za rok 1933. Kto chce przekonać się o stanie rentowności przedsiębiorstw, może studjować bilanse, ogłaszane przez te przedsiębiorstwa w oficjalnym czasopiśmie gospodarczym „Polska Gospodarka“, organie ministerstwa przemysłu i handlu, min. skarbu, rolnictwa, komunikacji i poczt i telegrafów. Ostatni zeszyt „Polski Gospodarczej“ z dnia 12 b. m. Nr. 19 zawiera szczególnie dużo bilansów. I cóż się okazuje? Na łączną sumę 47 bilansów zamknięcia za rok 1933 tylko 25 bilansów wykazuje zysk, natomiast 22 przedsiębiorstwa zamknęły rok operacyjny 1933 ze stratami.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 40 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 maja 1934 R., zawierający treść następującą:

USTAWY:

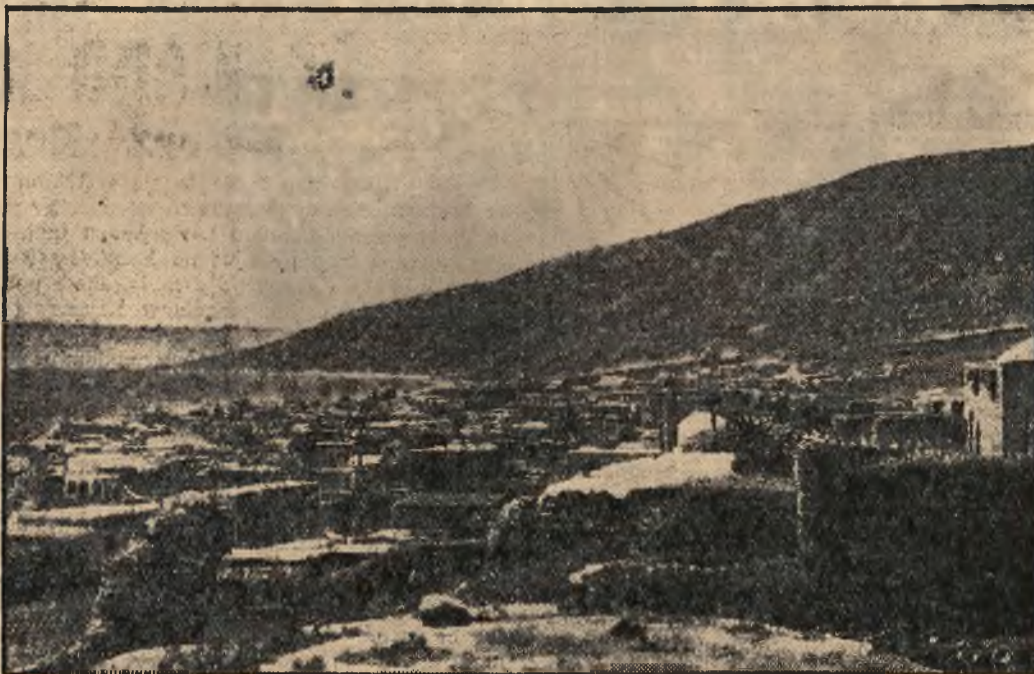
Poz. 349 — z dnia 5 marca 1934 r., o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.

Poz. 350 — z dnia 10 marca 1934 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem.

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

Poz. 351 — Sprawiedliwości z dnia 20 kwietnia 1934 r. o zmianie okręgów sądów grodzkich w po-

Zywiolowa katastrofa w Tyberjadzie



Gwałtowne oberwanie chmury zniszczyło — jak już o tem donieśliśmy — „stare miasto“ w Tyberjadzie, wyrządzając olbrzymie szkody. Na zdjęciu widzimy miasto biblijne nad brzegiem jeziora Genezaret.

wiecie radzyńskim.

Poz. 352 — Sprawiedliwości z dnia 20 kwietnia 1934 r. w sprawie zmiany okręgów sądów grodzkich w powiecie koneckim.

Poz. 353 — Sprawiedliwości z dnia 27 kwietnia 1934 r. w sprawie należnych sędziom kosztów przeniesienia.

Poz. 354 — Spraw Wewnętrznych z dnia 4 maja 1934 r. w sprawie nadania gminie wiejskiej Skórcz w powiecie starogardzkim, województwie pomorskiem ustroju miasta.

Poz. 355 — Spraw Wewnętrznych z dnia 8 maja 1934 r. o zmianie granic miasta Czempinia w powiecie kościańskim, województwie poznańskim.

Poz. 356 — Spraw Wewnętrznych z dnia 8 maja 1934 r. o zmianie granic miasta Murowana Goślica w powiecie obornickim, województwie poznańskim.

OŚWIADCZENIA RZĄDOWE.

Poz. 357 — z dnia 18 kwietnia 1934 r. w sprawie przystąpienia W. M. Gdańska do traktatu

przyjaźni, handlowego i praw konsularnych między Rzeczpospolitą Polską i Stanami Zjednoczonymi Ameryki.

Poz. 358 — z dnia 21 kwietnia 1934 r. w sprawie złożenia przez Jugosławię dokumentu ratyfikacyjnego aktu dodatkowego do międzynarodowej konwencji, podpisanej w Bernie dnia 23 października 1924 r., dotyczącej przewozu towarów kolejami żelaznymi.

Poz. 359 — z dnia 21 kwietnia 1934 r. w sprawie złożenia przez Turcję dokumentu ratyfikacyjnego konwencji, dotyczącej traktowania jeńców wojennych.

Poz. 360 — z dnia 21 kwietnia 1934 r. w sprawie złożenia przez Turcję dokumentu ratyfikacyjnego konwencji o polepszeniu losu rannych i chorych w armjach czynnych.

Poz. 361 — z dnia 28 kwietnia 1934 r. w sprawie złożenia przez Wolne Państwo Irlandji dokumentu ratyfikacyjnego oraz przystąpienia Jugosławji do międzynarodowej konwencji o linjach ładunkowych.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 60)

RODZINA OPPENHEIM

— Kiedy oni to wszystko złośliwie poprzekreśli, wuju — rzekł — Mam odwołać to, czego wcale nie twierdziłem; sława Hermana, legenda Hermana — pamiętam dokładnie, o czym ze mną mówiłeś wtedy, wuju Joachimie. Były to najmądrzejsze słowa, jakie z czyichkolwiek ust padły na temat Hermana, zapamiętałem je sobie dobrze. Właśnie do tego celu zmierzalem w moim referacie. Ale musiałem wpieryw mówić o faktach o faktach historycznych — i nie wypowiadałem żadnych innych twierdzeń, niż te, które każdy może wyczytać u Mommsena i Dessaua. Mam teraz się przyznać, że jestem żyym Niemcem dlatego, że powiedziałem to, co jest zgodne z rzeczywistością?

Joachim Ranzow zaczął się denerwować, niecierpliwie. Dopiero co chłopiec wydawał mu się tak rozumnym, a teraz i on zaczyna robić trudności! Lizelota i tak ma Bóg wie jakie smartwienia. Wszyscy mają dosyć smartwien. I teraz jeszcze to! Jeszcze na dobitkę ten Herman Niemiecki — wódz Cherusków!

— Mój Boże, chłopcze — zawołał z niezwykłą u niego lekkomyślnością — nie masz innych trosk? Co cię w gruncie rzeczy obchodzi ten Herman od Cherusków?

Ledwo wypowiedział to zdanie, już go pożalował. Bertold zbladł jak ściana, chwycił kiłliszek, wychylił go szybko, postawił znów na stole. Zobaczył, że było jeszcze kilka kropel na dnie — wypił je duszkiem. Ranzow zorjentował się, że chłopiec jest mocno przejęty.

— Ale ciebie obchodzi, wuju, — odezwał się. Wokół ust jego zarysowała się fałda goryczy — spojrzal na wuja wyzywająco, zaczepnie. Joachim zrobił ruch ręką, jak gdyby przekreślał niefortunne zdanie. W pierwszej chwili zamierzał

coś powiedzieć — ale cóż to, obowiązany jest zdawać rachunek przed tym smykkiem?

Nim cokolwiek powiedział, Bertold mówił już dalej:

— Chciałeś powiedzieć, że ponieważ we mnie płynie żydowska krew, więc nic mnie nie obchodzi Herman — to chciałeś powiedzieć, prawda?

— Nie gadaj głupstw! — Wypij lepiej jeszcze kiłliszek!

— Dziękuję — burknął Bertold. — Nie wiem, co innego mogłeś mieć na myśli — upierał się.

— Myślałem dokładnie to samo, co powiedziałem — odrzucił ostro Ranzow. — Ani mnie, ani więcej. Zastrzegam się kategorycznie, Bertoldzie, przeciwko przypisywaniu moim słowom podobnie głupiej treści.

Bertold wzruszył ramionami:

— Masz słuszność, wuju. Nie musisz przedemną zdawać sprawy.

Słowa te zabrzmiały z taką gorzką rezygnacją, że Joachim Ranzow z przejęciem zaczął zabiegać o to, żeby chłopca wprowadzić znów na właściwe tory.

— Twoja matka nie poznałaby cię, Bertoldzie — rzekł. Być może, wyraziłem się niezbyt szczęśliwie. Wszyscy mamy teraz tyle kłopotów na głowie! Jak jednak mogłeś zrozumieć moje słowa w ten sposób, tego doprawdy nie pojmuję.

Bertold kilkakrotnie pokiwał głową; był to ruch, zapożyczony od jego ojca. Wyglądał w tej chwili na człowieka dorosłego i bardzo zatroskanego Ranzowowi żal się zrobiło chłopca.

— Bądź rozsądny, Bertoldzie — rzekł, a w głowie jego była zarazem prośba i przeproszenie. — Posłuchaj dobrej rady. Niełatwo powiedzieć człowiekowi, mającemu dziś lat blisko pięćdziesiąt, jakby się zachował, gdyby był młodzieńcem. Kie-

dy ja byłem w twoim wieku, czasy były inne. Wtedy, szczerze mówiąc, będąc na twoim miejscu, nie odwoływałbym niczego. Gdybym zaś był dziś na twoim miejscu — wiem, czy też, aby być zupełnie szczerym, wierzę w to z całą pewnością: odwołałbym. Dopomożesz sobie samemu i dopomożesz nam wszystkim, gdy to zrobisz.

Ledwo Bertold wyszedł, Ranzow zadzwonił do swej siostry, Lizeloty. Opowiedział jej w kilku słowach o rozmowie z Bertoldem i przyznał otwarcie, że nie był w dobrej formie podczas wizyty chłopca. Co do niego, to uważa, że Bertold bierze tę sprawę bardziej tragicznie, niż ona na to zasługuje. Niech Lizelota w każdym razie spróbuje jakoś na niego wpłynąć.

Lecz Joachim Ranzow rozmawiał z Lizelotą, jakiej nie znał: zmieniła się bowiem całkowicie. Prosiła go nadewszystko, nalegała, żeby zaraz przyszedł. Musi przez cały dzień wobec syna i męża udawać spokój i dobry humor. Nie może już dłużej wytrzymać. Wstyd jej wobec obydwoh — że jest Niemką. Potrzebny jest jej ktoś bliski, przed kim mogłaby się wyładować, wypowiedzieć szczerze.

Ranzow znalazł właściwy ton w tej rozmowie, znajdował słowa, które nawet według niego brzmiały prawdziwie. Żalował gorąco, że nie umiał znaleźć odpowiedniej drogi do Bertolda. Nie wolno! nie wolno ani na chwilę wypadać z formy. Lizelota — biedactwo — musi przez cały dzień zachowywać się jak orkiestra na tonącym okręcie — on zaś miał się zebrać z siłami na dwadzieścia minut, i okazało się, że siły mu nie dopisały.

Ranzow zaczął wąskie usta. Zadzwoził do radcy Freese — do nie lubianego do proskrybowanego radcy Freese — i zaprosił go na kolację do Kempnińskiego. Wiedział, że tam ich z pewnością zobaczą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

M A J

Wschód
słońca
3 m. 35Zachód
słońca
19 m. 6

P I A T E K

4 Siwan 5694

O ochronę zabytków historycznych

Koło Prehistoryków Student. U. J. komunikuje: W związku z ostatnimi zarządzeniami władz miasta Krakowa, mającymi na celu ochronę zabytków przed- a zwłaszcza wczesno-historycznych, odkrywanych przy robotach ziemnych na terenie Krakowa, oraz prowadzenia badań stratygraficznych dla ustalenia chronologii osadnictwa na obszarze dzisiejszego miasta, sekcja Koła Prehistoryków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego utworzona przed kilku laty pod nazwą „Pogotowie Ratunkowe Wykopalsk” rozszerzyła swą działalność na teren samego miasta Krakowa. Stało się to dzięki współpracy zarządu miasta z Muzeum P. A. U. Koło Prehistoryków Stud. Uniwersytetu Jagiellońskiego wita z radością inicjatywę zarządu naszego miasta, która daje rękojmię ochrony zabytków archeologicznych i ułatwia drogę do naukowego badania przeszłości naszego podwawelskiego grodu. — Równocześnie badania te będą kształcić studentów prehistorji w pracach terenowych. Już dotychczas pierwsze prace sekcji, podjęte w porozumieniu z Muzeum P. A. U. na podstawie zawiedzionych ze strony miasta, były owocne i wykazywały celowość inicjatywy zarządu m. Krakowa.

VI Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego

Tegoroczny Kongres Międzynarodowy Wychowania Moralnego, który odbędzie się w Krakowie w dniach od 11 do 15 września b. r. pod wysokim protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jest szóstym z rzędu Kongresem tego rodzaju. — Pierwszy Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego odbył się w Londynie w r. 1908, drugi w Hadze w r. 1912, trzeci w r. 1922 w Genewie, czwarty w r. 1926 w Rzymie, wreszcie ostatni kongres odbył się w Paryżu w r. 1930.

Celem kongresu jest zespolenie współpracy wszystkich osób i instytucji, które pragną przy czynić się do postępów wychowania moralnego. Na kongres zgłoszone już zostały referaty uczonych polskich, austriackich, czeskich, bułgarskich, francuskich, rumuńskich, belgijskich i innych.

— STARANIEM KOŁA ADWOKATÓW RZP. POL. oddział w Krakowie p. dr. Jan Gwiazdomorski, prof. U. J. wygłosi 18 bm. godz. 19.15 w lokalu Klubu Społecznego, Rynek Gl. 25, odczyt pt. „Umowy w ogólności według kodeksu zobowiązań”. Powyższy odczyt rozpocznie cykl odczytów, urządzanych przez K.A.R.P., a dotyczących kodeksu zobowiązań. Wstęp wolny.

— KOMITET WYKONAWCZY BUDOWY POMNIKA PUŁK. BERKA JOSELEWICZA W KRAKOWIE komunikuje: Na budowę pomnika płk. Berka Joselewicza zdeklarowali w dalszym ciągu: WP. Roman Finder zł. 30, inż. Tobiasz Wexner zł. 500, inż. W. Scherer zł. 150, dr. Ludwik Lustbader zł. 25, Stow. „Montefiore” w Łodzi zł. 100, Stow. „Humanitarność” w Stanisławowie zł. 25, dyr. Leopold Spira zł. 200, inż. Jakób Lipschütz zł. 100.

Zwłoki Leona Pinskera — do Palestyny

Jerozolima, 16. 5. (ZAT). Do Jerozolimy zostaną sprowadzone szczątki dra Leona Pinskera autora „Autoemancypacji” i pierwszego prezesa odeskiego komitetu palestyńskiego. Dr Pinsker zmarł w Odessie w r. 1891. Do uroczystego pogrzebu czynione są wielkie przygotowania. Ekshumacja zwłok na cmentarzu odeskim przeprowadzona została w tajemnicy.

Losowanie naszego I. Konkursu Letniego dla abonentów (Paryż—Krynica—Zakopane)

Wczoraj popołudniu odbyło się w lokalu naszego Wydawnictwa, przy licznych udziałach publiczności losowanie naszego I. Konkursu Letniego, obejmującego trzy premje na bezpłatny 7-dniowy pobyt w Paryżu, oraz po dwa tygodnie pobytu w pierwszorzędnym pensjonacie w Krynicy i Zakopanem

Wylosowane zostały kupony następujących abonentów:

Paryż: WP. Dr. Henryk Prinz, lekarz w Sta-

rym Sączu.

Krynica: WP. Jakób Fröhlich Katowice, ul. Jul. Ligionia 30.

Zakopane: WP. Izak Götzler Kraków, Starowiślna 64.

Wylosowane osoby zachcą się w sprawie terminów wyjazdu itp. porozumieć z naszym Wydawnictwem.

Obecnie ogłaszamy nowy Konkurs na trzy bezpłatne letnie wyjazdy wypoczynkowe.

Ulica, którą magistrat traktuje po macoszemu

Mówimy naturalnie o ulicy Józefa Dietla. Jest to jedna z najpiękniejszych ulic Krakowa, zwłaszcza obecnie, kiedy reaktywowane plany są w pełni rozkwitu. Na dobro poprzedniego jeszcze magistratu zapisa należy odbudowę tych plant, a na dobro obecnego — utrzymywanie ich we wzorowym porządku i czystości. Na dobro magistratu obecnie urzędującego zapisać również należy zaopatrzenie ul. Dietla w doskonale oświetlenie elektryczne.

Ale tyle tylko można powiedzieć dobrego o magistracie w stosunku do ul. Józefa Dietla. Poza to — same żale i wyrzuty. Przedewszystkiem więc niezrozumiały upór, z jakim magistrat odnosi się do sprawy uporządkowania trotuaru na ul. Dietla od strony kamienic z numerami nieparzystymi. Od wielu lat szturmuje się już magistrat w tej materji, ale bez żadnego rezultatu. Kiedy kilka dni z rzędu pada deszcz, przechodnie czują, jak się trotuar na pryncypalnej ul. Dietla zapada im pod nogami. Taksamo ignoruje magistrat wszelkie wołania o uzupełnienie „garnituru” plant dietlowskich odpowiednią ilością ławek. Po jednej stronie plant wogóle żadnej ławki dotąd nie ustawiono. To są jednak tylko „drobności”.

Znacznie gorsza rzecz stała się z wylotem ul. Dietla od strony Wisły. Zamiast tę część również splantować i w ten sposób doprowadzić planty aż do Wisły, magistrat urządził w centrum miasta, na pryncypalnej ulicy — postój furmanek chłopskich. Rzecz to poprostu niesłychana! Postój taki urządził się zwyczajnie za miastem, albo na

przedmieściu, ale nigdy na jednej z pryncypalnych ulic. Zdaje się, że ten „wyczyn” pochodzi jeszcze od poprzedniego magistratu, a obecny magistrat zaskarbiłby sobie wdzięczność ludności dużej części miasta, gdyby corychlej postój z ul. Dietla przeniósł za miasto, a planty dietlowskie przedłużył aż do Wisły.

W ostatnich dniach przybył jeszcze jeden „podarunek” magistracki dla ul. Dietla. Oto wielki dół na niezabudowanej parceli przy boisku sportowym „Makkabi” zasypuje się obecnie furami śmieci. W ten sposób ul. Dietla od wylotu ul. Kordeckiego w stronę ku ul. Smocznej stała się po prostu śmietnikiem. Mieszkańcy tych stron mają romantyczny widok na kupy śmieci, gnoju i rumowiska, no i naturalnie odpowiedni zapach. W miesiącach zwłaszcza letnich taka „instytucja” jest doskonałym rozsadnikiem wszelkich bakterji i chorób. W dniach upalnych unoszą się w tych stronach tumany kurzu, w porze deszczowej zaś brodzi się w kałużach błota.

Mieszkańcy tych ulic zwrócili się ostatnio do p. prezydenta miasta z petycją o zarządzenie częstego skrapiania tej całej okolicy (od wylotu ul. Kordeckiego do Smocznej), pokrycia nawierzchni nad zasypywanym dołem za boiskiem Makkabi piaskiem lub ziemią, wreszcie przystąpienia do rychłego uregulowania plantacji w górnej części ul. Dietla.

Petenci żywią nadzieję, iż ich prośba będzie spełniona. Czy nie jest to zbyt może daleko posunięty optymizm?...

Baer i Carnera walczą 14 czerwca



Beer (pierwszy od lewej) podpisuje kontrakt na stanje 14 czerwca br. w nowo

mecz z Carnerą (od prawej) który rozegrany zostanie jorskim Madison Square Garden.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Noc w Kairze”.

APOLLO: „Precz z kryzysem” (Eddie Cantor).

ATLANTIC: „Rozkoszne kłopoty” (Mauricie Chevalier).

DOM ŻOŁNIERZA: „Grzesznica z Montparnass-PROMIEN: „Obrona Majestatu” (Vlasta Burian) i „Sto metrów miłości” (Zula Pogorzelska, Adolf Dymsha).

SZTUKA: „Chicago”.

SŁONKO: „Księżna Łowicka” (Smosarska, Węgrzyn).

ŚWIT: „Banita” i „Ucieczka przed ślubem”.

UCIECHA: „Wielka grzesznica” (Ricardo Cortez, Lila Limerti).

WANDA: „Grzech jednej noy”.

CYRK STANIEWSKICH

Dziś 1 przedstawienie godz. 8.15 wiecz.

Nasz II. Konkurs letni

dla wszystkich Czytelników „Nowego Dziennika“ (nie tylko abonentów)

3 Czytelników „Nowego Dziennika“ wyjedzie na 2 tygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego, Rabki i Zawojski.

Stawiamy wszystkim czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego.

W drodze losowania konkursowego trzech czytelników „Nowego Dziennika“ będzie mogło wyjechać do letnisk, gdzie w wymienionych poniżej, doskonałych pensjonatach znajdują zupełnie bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło jedno miejsce w następujących pensjonatach:

I MIEJSCE W PENSJONACIE WP. BECKA „ŚWIT“, W RABCE.

I MIEJSCE W PENSJONACIE WP. RÓŻY EHRLICHOWEJ „LIPOWY DWÓR“ W ZAKOPANEM.

I MIEJSCE W PENSJONACIE WP. BRACHFELDA „RENATA“ W ZAWOJSKI.

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestniczenia w naszym konkursie są następujące:

Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy czytelnicy „Nowego Dziennika“, z wyjątkiem członków redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20-tu kuponów, które będą drukowane w naszym piśmie od 22 bm. do 24 czerwca b. r. Kuponów te, które są kolejno numerowane od 1 do 20, należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 24-go czerwca b. r. pod adresem: „Nowy Dziennik“ II. Konkurs letni, Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesyłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

Kupony od numeru 1 do 20 wypełniać należy w odnośnych rubrykach, przytem każdy Czytelnik ubiegać się może o jedną z trzech miejscowości, wedle własnego wyboru i potrzeby. W każdym kuponie należy nazwę miejscowości o którą się ubiega podkreślić, zaś nazwy innych miejscowości przekreślić.

Losowanie konkursowe odbędzie się dnia 28 czerwca b. r. o godz. 4-tej popołudniu w budynku „Nowego Dziennika“, w obecności przedstawicieli redakcji i wydawnictwa oraz publiczności. Nazwiska wylosowane zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 17. 5. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmian.

Akcie bankowe: Bank Polski 84.50.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 53, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 111.

Zebrań giełdowe cechowało tendencję na ogół utrzymaną. Zapotrzebowanie stosunkowo słabe. Ruch ostry. 5-proc. Poż. Konwersyjna w płaceni 65, w zaofiarowaniu 65.50 bez notowania. W niewielkich pozycjach robiono jedynie Bankiem Polski i z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. dolarową i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursach ustalonych. Na pogiełdziu zupełny zastój.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastroj spokojny. Podaż dostateczna przy niewielkim zapotrzebowaniu. Tendencja utrzymana. W Krakowie dolar gotówkowy 5.26—5.28, czeki bankowo 5.27—5.29, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.25, grubsze 5.26. Z innych walut Funt szterling 26.90—27.15, Frank szwajcarski 171.75—172.50, Marka niemiecka gotówka 206—208, wypłata 209—210, Korona czeska gotówka 21.70—21.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 17. 5. Ceny orientacyjne: żyto 13—13 i jedna czw. spok., mąka pszenna I gat. A 20-proc. 28 i pół do 29 i pół, I gat. B 45-proc. 26 i pół do 28, I gat. C 60-proc. 24 i trzy czw. do 26 i jedna czw., I gat. D 6-proc. 23 i jedna czw. do 24 i pół, II gat. 45—85-proc. 20 i jedna czw. do 22 i jedna czw., III gat. pośl. A 65—70-proc. 15—17 i jedna czw., III gat. ponad 70-proc. 12—13 i trzy czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 5. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 85.25, 86, 85.50, Cukier 19, Lilpop 12.25, Rudzki 3.05, 3.30, Starachowice 10.85, Haberbusch 39. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 44.85, 45, 5-proc. konwersyjna 65.50, 65.75, 5-proc. konwers. kolejowa 58, 6-proc. dolarowa 76.25, 76.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.15, 7-proc. stabilizacyjna 66.25, 66.75, 66.50. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK oraz Bku Róln. bez zmiany.

Dewizy: Belgia 123.70, Gdańsk 172.63, Londyn 27.02, Nowy Jork czek 5.28 i pół, Nowy Jork telegr. 5.29, Paryż 34.94, Praga 22.05, Szwajcaria 172.02, Włochy 45.04, Berlin 209.35. Tend. niejedn.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 17. 5. W dniu zisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orientacyjnie kurs dolara w płaceni 5.26 i pół oraz 5.28 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.31 i jedna czw., Londyn 15.71, Nowy Jork 3.07 i trzy czw., Berlin 121.62 i pół, Wiedeń oficjalny 73.15, Wiedeń noty 57.55, Praga 12.83, Warszawa 58.15, Konstantynopol 2.50 Bukareszt 3.05. Tendencja niejednorodna.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 16. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 86.85, Stabilizacyjna 110, Dolarowa 75, Warszawska 66.125, Śląska 65.125, Kursy zamknięcia: Dillonowska 86.50, Stabilizacyjna 110.25, Dolarowa 76, Warszawska 65.125, Śląska 69. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 16. 5. Kursy otwarcia: Berlin 39.61 Londyn kabel 5.11 i jedna czw., Paryż 6.61, Zurych 32.54, Rzym 8.51 i jedna ósma, Kursy zamknięcia: Berlin 39.59, Londyn kabel 5.10 i siedem ósmych, Paryż 6.60 i trzy czw., Zurych 32.52, Rzym 8.50 i pięć ósmych. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 17. 5. Cynk dost. natychm. 14 11/16, termin. 14 15/16, cyna natychm. 23 11/4—23 1 1/2, ołów natychm. 10 15/16, termin. 11 1/4, miedź natychm. 32 13/16—32 15/16, termin. 33 1/8—33 3/16, Elektrolit 36—36 1/4.

Matka, która towarzyszy swemu synowi do Cayenne

Prasa francuska rejestruje pierwszy wypadek kiedyto matka towarzyszy swemu synowi skazanemu na dożywotnie roboty przymusowe w Cayenne. Chodzi tu o matkę Guy'a Davina, który, jak już donieśliśmy, zamordował swego przyjaciela Amerykanina Ryszarda Walla.

Guy Davin jest dzieckiem paryskiej rodziny wcale zamożnej. Pewnego dnia znalazł się w kłopotach finansowych. Namówił swego przyjaciela Amerykanina Ryszarda Walla do wycieczki automobilowej i podczas tej wycieczki go zastrzelił. Zabrawszy mu okazałą sumę dolarów wrzucił zwłoki do wody i całkiem spokojnie wrócił do domu a do zbrodni przyznał się po kilku dniach. Zasądzony został na dożywotnie roboty przymusowe w Cayenne. Matka wierzy w niewinność swego syna i uważa syna swego za anormalnego. Obecnie postanowiła towarzyszyć mu do Cay-

Z SALI KONCERTOWEJ.

Dwa popisy uczniów klasy prof. Jana Hoffmana

Od czasów prof. Eisenbergera żaden z pedagogów ~~nie mógł~~ nie mógł się popisać taką wielką ilością i takich talentów jak prof. Hoffman. Jego klasa stanęła rzeczywiście na bardzo wysokim poziomie. Znać było na każdym kroku właściwą linię rozwojową nader solidną pracę, nie czuć było jakiegokolwiek narzucenia koncepcji u wykonawców, mimo, iż pedagog nadaje pewien kierunek i podejście stylistyczne kompozycji. Gra uczniów była bardzo precyzyjna, nie po wierzchu, lecz o głębokim uderzeniu i technicznie należycie opanowana. Słyszeliśmy dwa wieczory, z których jeden poświęcony był muzyce klasycznej i romantycznej, zaś drugi nowoczesnej twórczości tak charakterystycznej dla naszej epoki (nie brak było najnowszych, śmiałych form muzycznych).

Jeśli chodzi o wykonawców, to na pierwszy plan wysunęła się p. Stella Marguliesówna, talent zupełnie dojrzały na poziomie koncertowym, odegrała warjacje symfoniczne Franeka znakomicie pod każdym względem. — Świetnym technikiem o dużym zacięciu wirtuozowskim okazał się p. Mieczysław Hoffman, który wykonał brawurowo sześć etiud Chopina, a między nimi dwie najtrudniejsze, bo chromatyczną i tercjową. — P. Anka Zimmermannówna wykonała pięknie, stylistycznie, ze swobodą i zrozumieniem koncert c-moll Beethovena (część I.) — Duża rutyna estradowa i techniczne opanowanie dało się zauważyć u p. Alfreda Müllera w koncercie Głazunowa f-moll. — P. Hilda Mieniewska Rzepecka odegrała znakomitą przeróbkę trudnej Chaconny Bacha w opracowaniu Busoniego wykazując duże walory pianistyczne podobnie jak i p. Janina Szumańska, która w koncercie e-moll Chopina (część I.) popisała się ładną kantyleną i zrozumieniem stylu. P. Zygfryd Ratz rokuje duże nadzieje pianistyczne, odegrałszy z zacięciem scherzo b-moll Chopina. Na osobną wzmiankę zasługuje p. Zofia Pankówna za ładne odegranie kompozycji o takich rozmiarach jak Wanderer- Fantasie Schuberta w transkrypcji Liszta.

Oba wieczory, a zwłaszcza pierwszy z nich pozostały na słuchaczach jak najlepsze wrażenie, przyczem wielką zasługą prof. Hoffmana jest, że przysporzył nam tyle dobrych pianistów.

w zast. Dr. J. H.

enne obawiając się, że syn jej napewno usiłował będzie zbiec i zginie w lasach tropikalnych. Pani Davin nabyła farmę w Cayenne i weszła starania by jej przeznaczono jako robotnika jej syna.

Parlament żydowski obraduje

Jerozolima. 17. 5. ŻAT. W swym przemówieniu inauguracyjnym na sesji Asefat Haniwcharim p. Ben Zwi zaznaczył, że w ciągu dwóch ubiegłych lat od ostatniej sesji, ludność żydowska wzrosła o 40 proc., polityka rządowa wobec Żydów znacznie się jednak pogorszyła. Liczba Żydów zatrudnionych na kolei, poczcie, telegrafii i policji znacznie spadła. Żydzi nie otrzymują z budżetu rządu odpowiednich subwencji dla ich instytucyj.

W swym dwugodzinnej referacie p. Czertok, wskazując na niebezpieczeństwo płynące z ograniczeń imigracyjnych, powtórzył argumenty, zawarte w znanym oświadczeniu Agencji Żydowskiej, zarzucając rządowi pogwałcenie zobowiązań listu Mac Donalda.

Mowca wzywa jiszuw, aby stosował politykę walki, jako środka samoobrony. Występuje ostro

przeciwko pożyczce, którą określa jako krzywdzącą dla Żydów. Również jako obywatele palestyńscy Żydzi przeciwni są pożyczce, która obciąży całą ludność, podczas gdy nadwyżka budżetowa bynajmniej nie usprawiedliwia zaciągania pożyczki.

Z gorącym apelem w obronie żydowskich pożyczek robotniczych wystąpił p. Kaceneison, który zakomunikował m. in., że trzech członków żydowskich pikiet, którzy stali na straży pracy żydowskiej w Kfar Saba skazano administracyjnie na 6 miesięcy więzienia każdego. Jeden ze skazanych jest członkiem Asefat Haniwcharim. Kaceneison zaproponował wysłanie przez Asefa delegacji do Wysokiego Komisarza Palestyny, celem złożenia protestu przeciwko represjom, stosowanym przeciwko obronie prawa do pracy żydowskiej. Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty.

Tyberjada woła o pomoc!

Jerozolima 17. 5. ŻAT. Gmina Żydowska w Tyberjadzie ogłosiła apel o pomoc, w którym wskazuje, że 900 Żydów straciło dach nad głową. Według sprawozdań rządowych skutkiem powodzi uległo uszkodzeniu 400 domów. Straty wynoszą przeszło 100.000 funtów.

Rząd wyasygnował 1500 funtów, żywność i kuchnie polowe dla bezdomnych. Wysoki Komisarz odwiedził Tyberjadę i przyrzekł dalszą pomoc. Telefoniczne połączenie z Tyberjadą otrzymują tylko władze rządowe

Agencja Żydowska wydelegowała specjalnego przedstawiciela celem stwierdzenia potrzeb ludności żydowskiej. Policja i wojsko patrolują na ulicach miasta. Do tej pory ogłoszono następujące nazwiska żydowskich ofiar powodzi, które poniosły śmierć: 70-letni Mojżesz Yifrah wraz z 60-letnią żoną, sfardyjski rabin Chaim Sameb, Józef Kohan, Chana Szechet, Abu Chasid. W całym kraju prowadzona jest akcja zbiórkowa na rzecz powodzian.

Gdzie jest Trocki?

Berno. 17. 5. PAT. W związku z pogłoską o rzekomym pobycie Trockiego w Szwajcarii władze federalne czynią skrupulatne poszukiwania.

Ustalono, że samochód Trockiego nie przekroczył granicy francusko-szwajcarskiej. W szwajcar

skich kolach oficjalnych przypuszczają, że pogłoski, dotyczące rzekomego pobytu Trockiego w Szwajcarii, są rozpowszechniane umyślnie, w celu zamaskowania prawdziwego pobytu byłego komisarza.

Dyktatura na Łotwie

Ryga. 17. 5. PAT. W następstwie ogłoszenia stanu wojennego minister spraw wewnętrznych zawiesił działalność rad miejskich i cofnął koncesje wielu dzienników o skrajnych tendencjach tak prawicowych, jak i lewicowych.

Premjer Ulmanis otrzymuje ze wszystkich stron kraju liczne telegramy z powińszowaniami od organizacyj rolniczych i gospodarczych, oraz osób prywatnych zwłaszcza ze sfer chłopskich, wyrażające głosy zadowolenia z poczynań rządowych.

Nowy gabinet

Ryga. 17. 5. PAT. W godzinach południowych utworzono nowy łotewski gabinet w składzie następującym: premier i minister spraw zagranicznych Ulmanis, wicepremier Skujenieks, minister spraw wewnętrznych Gulbis, minister wojny Balodis, minister finansów Ekis, minister rolnictwa Kaulinsz, Minister opieki społecznej Rubulis, minister oświaty Adamowitsz, minister sprawiedliwości Apsitis, minister komunikacji Einberg.

Sprawiedliwość po śmierci

Jakie wyroki zapadały podczas wojny!

Od 1 lipca 1933 istnieje w Paryżu trybunał nadzwyczajny, który bada wyroki sądów wojennych. Oto niektóre wypadki rewizji takich wyroków.

Infanterzysta Laurent z pułku piechoty 247 został na froncie ranny w rękę. Jego kapitan odesłał go do miejsca opatrunkowego, a stamtąd odesłano go do szpitala w Chalons. Lekarz naczelny dr. Buy zbadał go i postawił diagnozę: samookaleczenie. Laurent dostaje się przed sąd wojenny i na podstawie tego orzeczenia lekarskiego zostaje skazany na śmierć. Wyrok wykonano. Teraz sprawę jeszcze raz zbabano i przesłuchano dra Buy'a Świadek zeznał, że w czasie wojny kazał w szpitalu przygotować formularze świadectw lekarskich i zawsze, ilekroć chodziło o skaleczenie ręki, stawał diagnozę na samookaleczenie, o ile tej diagnozie nie sprzeciwiało się zeznanie komendanta kompanii. Rozumie się, że kapitan, który Laurenta odesłał na plac opatrunkowy, o tem wszystkim nie wiedział i nie został wcale przesłuchany. Teraz, po 19 latach od wykonania wyroku śmierci, został Laurent uwolniony.

Byli jednak i szczęśliwsi od żołnierza Laureanta, którym udało się nie zetknąć z drem Buy. Takim szczęśliwcem był żołnierz Vincent, który również został ranny w rękę na polu bitwy, ale nie został rozstrzelony, lecz otrzymał tylko dziesięć lat więzienia. Teraz dopiero został uwolniony, a jest to jeden z nielicznych, którzy mogą o sobie powiedzieć, że dożyli tej chwili radosnej. Ma to głównie do zawdzięczenia proboszczowi, który fungował, jako obrońca ex offo i walczył namiętnie przeciwko sumarycznym wyrokom śmierci trybunałów wojennych.

Dowiadujemy się też o tragedji, która doprawdy wywiera wrażenie wprost wstrząsające. Chodzi o 20-letniego chłopaka wiejskiego Gabrielle'a, który stracił zmysły, gdy obok niego eksplodował granat. Pełen strachu panicznego opuszcza swoje stanowisko i ukrywa się przez trzy dni w jakiejś pieczarze. Przed sądem wojennym proponował jego obrońca ex offo, by zasięgnąć opinii psychiatry. Wniosek został odrzucony, a wyrok śmierci wykonany. Delikwent trzymał się kurczowo sutan

Wizyty i rewizyty

Warszawa. 17. 5. PAT. Pan prezes rady ministrów dr. Leon Kozłowski przyjął w dniu dzisiejszym J. E. ks. kardynała Kakowskiego, który w wizytował premjera.

Prezes rady ministrów prof. dr. Leon Kozłowski rewizytował w dniu dzisiejszym Marszałka Sejmu dra Świtalskiego i Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza.

Minister przemysłu i handlu Henryk Floyar Reichman złożył wizytę Marszałkowi Sejmu, który go rewizytował.

Poseł Ciołkosz otrzyma urlop zdrowotny

(Telefonom od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 5. (J) W najbliższych dniach opuści więzienie w Wiśniczu osadzony tam b. więzień brzeski, poseł Adam Ciołkosz. Poseł Ciołkosz, który zapadł w więzieniu na chorobę Basedowa, przez jakiś czas był leczony w szpitalu więziennym. Poseł Ciołkosz otrzyma narazie, podobnie jak poseł Barlicki, trzymiesięczny urlop zdrowotny.

Wybory prezydenta Gniezna — poraż trzeci

Gniezno. 17. 5. PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdziło wyboru na prezydenta miasta dyr. Leona Mikołajczaka i poleciło urzędowi wojewódzkiemu zarządzenie ponownych trzecich z rządu wyborów prezydenta miasta Gniezna.

Wypadek samochodowy Aust. na Chamberlaina

Londyn. 17. 5. PAT. Wczoraj były minister Austin Chamberlain uległ katastrofie samochodowej. Mianowicie taksówka, którą jechał, na skrzyżowaniu ulic zderzyła się z innym samochodem. Oba automobile wywróciły się. Na szczęście Chamberlain nie odniósł poważnych obrażeń.

Dziennikarz angielski Stephens wypuszczony na wolność

Berlin. 17. 5. PAT. W sprawie aresztowania korespondenta berlińskiego „Daily Express” niemieckie biuro informacyjne ogłosiło dzisiaj w południe następujące wyjaśnienie: „Dziennikarz angielski Stephens został w środę w chwili fotografowania zakładów chemicznych w pobliżu Magdeburga aresztowany i odstawiony na policję. Stevens próbując fotografować zakłady chemiczne, dopuścił się naruszenia istniejącego od dawna zakazu. Dziennikarz angielski został tegoż samego dnia wypuszczony na wolność.

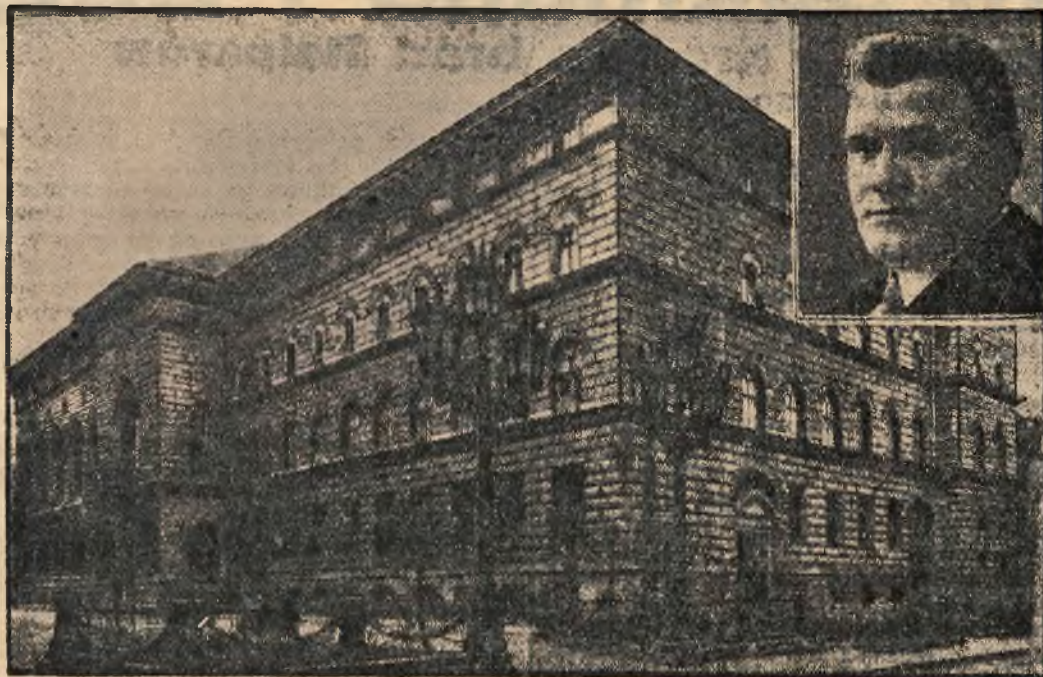
Coty zniknął bez śladu



Znany fabrykant perfum Coty, swego czasu najbogatszy człowiek Francji, zaginął ostatnio bez śladu. Według przypuszczeń, przyczyną tego są trudności finansowe, w jakich Coty znalazł się ostatnio.

ny księdza, rycząc, że nie chce umierać. Obecnie trybunał nadzwyczajny stwierdził, że Gabrielle nie był przy zdrowych zmysłach i że zawleczono na szafot człowieka który postradał zmysły. Teraz też został uwolniony, ale życia mu nikt nie wrócił. Nie jest to ostatnia jeszcze ofiara straszliwych ormyłek sądów wojennych...

Przewrót „majowy“ na Łotwie



Ostatnie wypadki na Łotwie spowodowały za rządzenie stanu wyjątkowego na przeciąg sześciu miesięcy Budynki rządowe a m. in. parlament w Rydze (zdjęcie) obsadzone zostały wojskiem. Prezydent ministrów Ulmanis (podobizna u góry) wydał szereg zarządzeń mających zapobiec zamachowi stanu

Zeznania ostatnich świadków w procesie Stawskiego

Jerozolima. 17. 5. ŻAT. Przed zakończeniem przesłuchania świadków, powołanych przez oskarżenie, zakończył jeszcze swe zeznania kapitan Rice. Zeznaje on, że gipsowe odlewy śladów Medżida i Issa Derwisza w żadnym razie nie były podobne do śladów stóp morderców na miejscu zbrodni. Świadek dodał, że mógł wezwać więcej jeszcze świadków rozmowy, jaka się toczyła między Medżidem a panią Arlosorow, uznał to jednak za zbędne. Istnieją dostateczne dane, aby sądzić, że Medżid nie brał udziału w zabójstwie Arlosorowa. Świadek mówi, że nigdy nie usiłował wyrzucić presji na Medżida, aby cofnął swe przyznanie się do winy.

Obrońca stawia pytanie, czy pobudką posłania Rebeki Feigin do Rosenblatta było wydobyć przez nią od Rosenblatta przyznania się do zabójstwa.

Kapitan Rice odpowiada, że możliwe, że było to jedną z pobudek, dodaje jednak, że Feigin opowiedziała mu, iż Rosenblatt kilkakrotnie jej się przyznał do zabójstwa.

Następnie przesłuchano świadka Cyporę Halparin, pielęgniarkę z Hadassy, która pierwsza zaopiekowała się rannym drem Arlosorowem po wprowadzeniu go do szpitala.

Z kolei sąd przesłuchał żydowskiego eksperta-

kaligrafa Aldena, który czytał rękopis i dziennik Achimeira. Ekspert stwierdza, że wszystko było pisane jedną ręką.

Funkcjonariusz policji Rosen udziela sądowi wyjaśnień w sprawie artykułu w „Hazit Haam“, który przetłumaczono dla wiadomości policji. Rosen odczytał też notatki Achimeira pod nazwą „Megilat Hasikaritim“, gdzie rozwinięta jest teoria, że podczas gdy zabójstwo z pobudek osobistych jest zbrodnią, nie jest przestępstwem zabójstwo dla celów narodowych. Odczytanie tego rękopisu, które trwało dwie godziny było poprzedzone ostrem starciem między prokuratorem a obrońcą, który domagał się, aby nie odczytano żadnych notatek znalezionych u Achimeira. Sąd postanowił odczytać tylko te rękopisy, które były pisane ręką Achimeira. Rosen odczytał wówczas „Megilat Hasikaritim“ oraz ważniejsze ustępy z rozprawy o „rewolucji sjonistycznej“.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadków oskarżenia. Obrońca zgłosił wniosek o powtórne przesłuchanie świadka Abdul Hamida, brata Abdula Medżida, stwierdzając, że otrzymał nowe informacje o roznowie, jaka się odbyła między Medżidem a innym więźniem. Zaszedł też pewien incydent na sali sądowej, gdyż pewien fotograf usiłował dokonać zdjęć na sali sądowej. Sąd polecił usunąć fotografa i skonfiskować aparat

Pogłoski o zmianach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 5. (J) W najbliższych dniach — jak już podaliśmy — nastąpić mają zmiany personalne na stanowiskach wiceministrów. Uchodzi za rzecz pewną, że podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów p. Siedlecki ustąpi. Jako jego następcę wymieniany jest dr. Dziadosz, dyrektor biura sejmowego.

Pozatem nastąpić ma nominacja wiceministra

sprawiedliwości, przyczem poważnym kandydatem na to stanowisko jest prezes wydziału handlowego w sądzie warszawskim sędzia Lauter. Nastąpić mają również zmiany na placówkach zagranicznych, przyczem brana jest w rachubę osoba gen. Hubickiego. Obiegają również pogłoski o zmianach na stanowiskach ambasadorów polskich w Paryżu i Londynie.

Znowu straszna katastrofa kolejowa w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 17. 5. (R) Jeszcze nie zdołano dokładnie ustalić rozmiarów wczorajszej katastrofy kolejowej w Langwedel a już nadeszły wiadomości o nowej, strasznej katastrofie kolejowej w Niem-

czech, jaka wydarzyła się dziś rano na stacji kolejowej w Pforzheim, w Badenji.

O godz. 6.30 rano manewrujący parowóz przetokowy wpadł z flanki na wjeżdżający pociąg oso-

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ przyczynia się do dobrego trawienia, daje spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. — Zalecana przez lekarzy.

Sześć list wyborczych we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 17. 5. (O) W dniu dzisiejszym wniesiono do głównej komisji wyborczej 6 list kandydatów do wyborów do rady miejskiej we Lwowie. Są to listy: B.B., P.P.S., która idzie razem z Bundem i ukraińską socjal-demokratyczną partją, Undo, Ogólny Blok Żydowski i żydowski blok zjednoczonych partyj Hitachdut-Poalej Sjon, a wreszcie eudecja. Komuniści nie wystawili żadnej listy.

Zamach dynamitowy na kupca żydowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec. 17. 5. (K) Ubiegłej nocy dokonano zamachu dynamitowego na mieszkanie kupca Arona Kożucha w Gołonogu. Niewykryci dotychczas sprawcy rzucili do mieszkania przez okno dwa ładunki amonitu wraz z zapalonym lontem. Bomba po wybiciu dwóch szyb padła na parapet okna, odbijając się od zamkniętych okiennic. Na szczęście bomba nie eksplodowała. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Podwójne samobójstwo

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice. 17. 5. (K) Onegdaj w południe znaleziono w lesie leszczyńskim obok dworca kolejowego w Rzędówce zwłoki wisielca z przestrzeloną skronią. Opodal leżał rewolwer. Jak wynika ze śledztwa, denat założył sobie najpierw pętlę na szyję, a następnie wystrzelił w skroń. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów.

Nieźle zarobki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 5. (J) Polska Spółka Telefoniczna ogłasza w dziennikach swój bilans za rok 1933. Bilans ten dobitnie wykazuje, jak świetne interesy robią w Polsce Szwedzi na telefonach i monopolu telefonicznym. W roku ubiegłym Warszawa i oddziały na prowincji przyniosły tzw. „Paście“ ni mniej ni więcej, jak 27.559.000 zł. dochodu. Na dywidendy przeznaczono 5.097.000 zł., na cele społeczno-humanitarne wyasygnowano 84.000 zł. Spodziewać się należy, że powołane czynniki poddadzą wreszcie rewizji wyśrubowaną taryfę telefoniczną Pasty.

Przed wyrokiem w sprawie polskiej „stawiskiady“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 5. (J) W dniu dzisiejszym zakończony został przewód sądowy w procesie przeciwko Janowskiemu, b. kierownikowi biura urzędu pożyczek państwowych. Wyrok zapadnie w piątek

Wyrok w procesie narkomanów

Warszawa. 17. 5. (J) Dziś został ogłoszony wyrok w głośnym procesie narkomanów warszawskich, który toczy się już od tygodnia przed tutejszym sądem. Aptekarz Michelis skazany został na 2 lata więzienia, współnik jego Czadowski został uniewinniony; Bracia Olechowscy, którzy dostarczali klientom, skazani zostali po półtora roku więzienia, małżonkowie Ostrowscy za to samo po jednym roku więzienia.

bowy z Muehlacker. Trzy wagony pociągu osobowego zostały zupełnie strzaskane, a kilka innych uległo uszkodzeniu i wykolejeniu. Z pod szczątków wydobyto dotychczas 4 zabitych, 10 ciężko rannych i kilkudziesięciu lżej rannych.

Jeden z ciężko rannych zmarł w drodze do szpitala, wobec czego liczba ofiar śmiertelnych wynosi 5. Ofiarą katastrofy padły wyłącznie osoby zamieszkujące okoliczne miejscowości, zdążające do pracy i szkół.

Pod znakiem Sukmana i Bacy

Znowu dzień konfrontacji w procesie braci Steinerów

(Telefonem od naszego wysłannika)

Tarnów, 17 maja.

(m) Wśród niesłabnącego zainteresowania toczy się proces braci Steinerów, odslaniając w trakcie postępowania dowodowego coraz jaskrawiej osobliwą rolę świadka oskarżyciela Salomona Sukmana w całej tej sprawie.

Stają przed sądem świadkowie, którzy podają coraz-to nowe szczegóły rozległej „działalności” tego człowieka, i to zarówno w samej sprawie Steinerów, jak i w dziedzinie jego rozmaitych interesów. Tupet i pewność siebie, z jaką ten „zuch zakliczyński” występuje podczas rozlicznych konfrontacji, poprostu zdumiewa. Wszystkim prawie świadkom podczas konfrontacji zarzuca krzywoprzysięstwa lub przekupstwa. Jednego ze świadków Leona Sauerstroma nazywa „zgnitym świadkiem, podkupionym przez Steinerów”, a gdy ten zapowiada, że będzie go za to skarżył, Sukman odcina się, że i on go może skarżyć. Wobec innego świadka Jakóba Appla, radnego gminnego i przelożonego kahału w Zakliczynie, pozwala sobie na wysoce obraźliwe uwagi, zaprzeczając prawdziwości jego zeznań. Tu jednak traci nawet swego wiernego druha, Bacę, który skonfrontowany z Applem w całej rozciągłości potwierdza zeznania jego, a nie Bacy.

Przy tej podwójnej konfrontacji obrońca dr. Aschenbrenner stara się wydostać od Bacy przyznanie, że wogóle w całej tej sprawie jest narzędnym w rękach Sukmana i że nie wie nic o Steinerach, oraz nie był w krytycznym miejscu. Baca po chwili wahania twierdzi, że na niczych usługach nie jest.

Rolę Bacy charakteryzują jednak dosadnie zeznania świadka adwokata dra Zygmunta Kohanego, który na wiosnę ub. roku jechał autobusem z Krakowa do Zakliczyna w towarzystwie Bacy. Ponieważ wówczas głośną była sprawa Steinerów, przeto świadek zagadnął Bacę, co go w tej sprawie łączy z Sukmanem. Baca na pytanie to zdradzał pewne zażenowanie i powiedział do świadka: Ja o niczym nie wiem, nikogo nie widziałem, przyczem oburzał się na Sukmana że go „wkłada” do tej sprawy.

Przy konfrontacji Baca zaprzecza, jakoby oświadczył świadkowi, że nic nie wie o sprawie Steinerów, natomiast twierdzi, że gdy chciał dr. Kohanemu opowiedzieć, co wie o tej sprawie, ten zasłonił sobie uszy, mówiąc, że nic nie chce słyszeć.

Adw. dr. Kohane obstaje jednak stanowczo

przy swoich zeznaniach.

Do Bacy odnoszą się także zeznania Natana Grodera, który krytycznego wieczora około godz. 11-tej w nocy spotkał samotnie idącego Bacę, w drodze do Kończyc w odległości 3 kilometrów od Wesołowa. Zeznania te są bardzo ważne ze względu na twierdzenie Bacy i Sukmana, że o tej porze szli ze Stróż do Wesołowa. Świadek ten wyjaśnia również, że istnieje bliższa droga ze Stróż do Kończyc, a droga przez Wesółów jest dalsza.

Zeznania Grodera potwierdza Chaskiel Ebenholz, który szedł wówczas w towarzystwie Grodera. Jeden z przysięgłych zapytuje, dlaczego świadkowie ci tak późno spacerowali zimową porą po dworze; Ebenholz wyjaśnia, że Groder przyszedł do niego, wieczór, poczem obaj razem wyszli się przejść.

Baca zaprzecza, jakoby świadków tych widział w drodze do domu.

Dobraną parę Sukman—Baca charakteryzują dalej dosadnie zeznania adwokata dra Pinkasa Kupfera z Zakliczyna. Na dwa tygodnie po śmierci Bagińskiej przyszedł do jego kancelarii Sukman i ofiarował swoje pośrednictwo między rodziną Steinera, którą dr. Kupfer zastępował, a Bacą, oświadczając świadkowi, że Baca chce z nim mówić, gdyż krytycznej nocy szedł koło studni Mojżesza Steinera w towarzystwie jakiejś kobiety, i miał tam widzieć obu Steinerów. Dr. Kupfer znając Sukmana i jego ciemną przeszłość domyślał się, że użyć on chce Bacy jako swego narzędzia, jak to nieraz czynił przy różnych interesach z chłopami, to też nie chciał się zgodzić na konferowanie z Bacą. O propozycji przekupienia Bacy świadek słyszał od Jakubowicza, nie od Sukmana. Dr. Kupferowi znane jest mnóstwo sprawek kryminalnych Sukmana.

Przy konfrontacji Sukman twierdzi, że dr. Kupfer „zniszczył” go, biorąc pieniądze od niego, wobec czego może teraz płacić za niego długi!

Przy tej sposobności adv. Aschenbrenner ujawnia szczegół, że komornik przeprowadził wezbran w budynku sądowym egzekucję kieszonkową n Sukmana oraz u drugiego świadka oskarżenia, b. wójta Ochwata z Wesołowa, który przed egzekucją dał poster. Curyle do przechowania pugilares!

Na to Sukman wtrąca mądrą uwagę: Każdy broni się jak może.

razać swych przekonań. Odnosnie do brata Salomona twierdzi Steinerówna, że jest to chłopiec bardzo dobry i liściowy, ale ma kiepską pamięć. Dlatego też nie powierzano mu nigdy samodzielnych interesów a używało się go tylko w domu do pomocy Sukmana określa mianem szantażysty i oszusta, znaego w całej okolicy M. in. wymusił od niejakiego Chorążego 500 zł, a niedawno skarżył się przed zeznającą niejaką Nędzą z Rudy, że Sukman razem z Bacą zabrał mu ostatnią krowę, nie zapłaciwszy ani grosza.

Z zeznań Jakóba Appla, o których wyżej wspominaliśmy, dodać jeszcze należy, że wystawił on

JAKNAJPOCHLEBNIJSZE ŚWIADECTWO OBU OSKARŻONYM,

stwierdzając jako oskarżony domu modlitwy w Zakliczynie, że nie opuścili oni ani jednego nabożeństwa sobotniego czy świątecznego. Podczas żałoby po śmierci ojca przychodzili dwa razy dziennie do modlitwy za zmarłych przez cały rok. W bożnicy zachowywali się spokojnie i byli często wołani do Tory. W przeciwieństwie do nich Sukman o ile czasem przychodził do bożnicy awanturował się i zachowywał wyzywająco, co potwierdzić mogą także akta sądu grodzkiego w Zakliczynie, zawierające epilog bójkki między Sukmanem a Jollesem w bożnicy.

Wobec świadka Appla wyraził się Sukman dnia 5 stycznia, idąc w towarzystwie Bacy, że to jest ten świadek, który widział sprawców. Gdy Appel zauważył, że świadek ten powinien udać się na policję, Sukman odezwał się do zeznającego po żydowsku: On widział jedną ciężką chorobę (a swere krenk, t. j. nieć, a ja drugą. Teraz są ciężkie czasy, więc może uda się na sprawie Steinerów coś zarobić. Appel zwrócił Sukmanowi uwagę, by nie mówił po żydowsku, gdyż Baca nie rozumie. Przy konfrontacji dzięki temu właśnie szczegółowi nie udaje się Sukmanowi wypieranie się tej rozmowy, gdyż nawet Baca przyznaje, że Appel rzeczywiście tak się odezwał.

Przesłuchano jeszcze cały

SZEREG ŚWIADKÓW ODWODOWYCH

na okoliczności, znane już z dotychczasowego przewodu, a dotyczące okoliczności, wśród jakich wyciągano zwłoki Bagińskiej, ślizgawicy koło studni i t. d. M. in. zeznała świadek Zofia Pytkówna, która służyła u Mojżesza Steinera w tydzień po śmierci Bagińskiej, że nabierając raz wodę ze studni, o mało nie wpadła do niej, poślizgnąwszy się. Cembrowina jest tak niska, że stale zagrażało niebezpieczeństwo wpadnięcia, a zwłaszcza podczas gołoledzi jaka wówczas była. Kilku świadków, którzy byli obecni przy wydobywaniu zwłok, potwierdza, że zwłoki w pewnym momencie zerwały się z osęki i wpadły z powrotem do studni.

Po odczytaniu zeznań kilku mniej ważnych świadków, którzy nie jawili się lub z których stawienia się obrona zrezygnowała, rozprawa została odroczone do piątku, w którym-to dniu nastąpi złożenie orzeczeń przez czterech biegłych; dra Bodzentę z Zakliczyna, drów Frenkla i Türschmieda z Tarnowa, oraz prof. Olbrychta z Krakowa. Dzień ten, a przedewszystkiem opinia prof. Olbrychta stanowić będzie niewątpliwie punkt kulminacyjny procesu, to też oczekiwany jest ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Co zeznaje siostra oskarżonych

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się od przesłuchania siostry oskarżonych, 23-letniej Zysli Steinerówny która zeznaje że krytycznego wieczora, gdy powróciła z braćmi od stryja, widziała, jak obaj bracia położyli się w pokoju spać. Po nich poszła spać Steinerówna, jak zwykle do kuchni. Było to o 10-tej wieczór. Podczas tego, gdy się rozbrała, Bagińska narzuciła na siebie kurtkę i wyszła z kuchni. Nie czekając powrotu Bagińskiej, która zwykle wychodziła zamykać furtkę i tylnie drzwi domu, świadek usnął przy świecącej się lampie. Budząc się rano, zauważyła nierozebране łóżko Bagińskiej oraz nieskręconą lampę. Przypuszczając, że Bagińska poszła spać do Brończykówny, jak to nieraz robiła, Steine-

równa obudziła brata Chaskla i poleciła mu, by udał się po Bagińską do domu Stryja. Gdy ten po chwili wrócił mówiąc, że Bagińskiej tam niema, posłała Salomona do Stryjomskiej w przypuszczeniu, że może tam Bagińska spała. Kożuszek, w którym Pałach miał widzieć Chaskla przy furtce Steinerówna krytycznej nocy, podobnie, jak za zwyczaj, podłożyła sobie pod głowę, gdyż lubi spać wysoko.

Tragiczna śmierć Bagińskiej — zeznaje dalej Steinerówna — zrobiła na nas wielkie wrażenie, ale moi bracia nie byłiby zdolni do takiej zbrodni. Oni nigdy nie zrobili nikomu krzywdy. W tem miejscu przewodniczący zwraca Steinerównie uwagę, że ma zeznawać o faktach, a nie ma wy-

Nauka chodzenia

Warszawa. 17. 5. (J) Policja warszawska już od dwóch dni udziela przechodniom nauki chodzenia po ulicach Warszawy. Specjalnie wyznaczeni żołnierze policyjni patrolują na głównych ulicach Warszawy i zatrzymują tych przechodniów, którzy nie stosują się do „10 przykazań”, ustalonych dla przechodniów przez komisariat rządu. Kary, sypią się, jak z rogu obfitości.

W ciągu dwóch dni zebrano za kary kilka tysięcy złotych. Nauka warszawiaków trwać będzie około dwóch tygodni. Wśród ukaranych znajdują się liczni dygnitarze państwowi m. in. dyrektor B.G.K. generał Górecki.

Ryga. 17. 5. (R) Prasa prorządowa utrzymuje, że ogłoszenie stanu wyjątkowego w kraju dokonane zostało na podstawie posiadanych przez rząd dowodów o przygotowywaniu przez faszystowskich legionistów zamachu stanu.

Listy gończe za ks. Windischgraetzem

Budapeszt. 17. 5. (R) Znany z głośnej swego czasu afery fałszerskiej franków francuskich ksiądz Ludwik Windischgraetz poszukiwany jest obecnie przez władze węgierskie za nowe oszustwa. Stoi on pod zarzutem dokonania oszustwa na szkodę wiedeńskiego domu bankowego Józefa Cohna.

Za zbrodniczym księciem rozesłała generalna prokuratura listy gończe. Ksiądz Windischgraetz przebywa zagranicą, jednakże jego miejsce pobytu nie jest znane.

Góry lodowe na Atlantyku

Nowy Jork. 17. 5. (R) Amerykańskie statki ochrony wybrzeża donoszą o pojawieniu się na Atlantyku wielkiej ilości gór lodowych. W samej strefie, uczęszczanej przez okręty transatlantyczne należono przeszło 70 wielkich gór lodowych.

UROCZYSTE OTWARCIE BIBLIOTEKI DZIEŁ NIEMIECKICH, które 10 maja 1933 spalone zostały na rozkaz rządu hitlerowskiego, odbyło się w Paryżu. Biblioteka dostępna jest dla publiczności.

GMINA ŻYDOWSKA W SZEGEDYNIE, która do tej pory nazywała się „żydowską gminą wyznaniową” wezwana została przez węgierskie ministerstwo wyznań do zmiany nazwy na „gminę izraelską”, z tem, że rząd węgierski nie zna Żydów, lecz jedynie „Izraelitów”.

W TEL AWIWIE odbył się kongres esperantystów z całego Bliskiego Wschodu. Uczestnicy kongresu wzięli udział w uroczystości nazwanej jednej z ulic Tel-Awiwu imieniem twórcy esperanta, dra Ludwika Zamenhafa.

Paryż. 17. 5. PAT. Sędzia śledczy Ordonneau wypuścił tymczasowo na wolność Tribut'a i Carfa, których aresztowano w marcu w związku z afarą Stawiskiego.

KRONIKA KRAKOWSKA

**Wydział
turystyki palestyńskiej**przy Egzekutywie Organizacji Sjonistycznej
w Krakowie

Wydział Turystyki palestyńskiej przy Egzekutywie Organizacji Sjonistycznej w Krakowie ułatwia wszelkie formalności związane z indywidualnymi lub też zbiorowymi przejazdami do Palestyny. Turystyci mają dowolny wybór drogi przejazdu przez Konstancję, Tryest, lub Marsylję oraz zapewnione uzyskanie paszportów zagranicznych, wiz palestyńskich pod warunkami, ustalonymi przez Konsulat angielski w Warszawie, ulgowych przejazdów kolejowych oraz kart okrętowych po cenach minimalnych najniższych.

We wszelkich sprawach związanych z wyjazdem turystów do Palestyny należy zwracać się na adres Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej (dla Wydziału turystyki palestyńskiej), Kraków ul. Józefa Dietla 107, telefon 108-84). Przy zapytaniach listowych załączyć znaczek na odpowiedź.

W trosce o czystość Krakowa

Wyrazem głębokiego zainteresowania i troski ze strony czynników miejskich i obywatelskich dla sprawy zachowania czystości w Krakowie i szerzenia zamiłowania dla niej wśród szerokiego kół mieszkańców miasta, była wczorajszą debatą nad tem zagadnieniem na ostatnim posiedzeniu Komisji dla propagandy i turystyki, odbytem onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Klimeckiego.

Referentem tego zagadnienia z punktu widzenia propagandowo-turystycznego był nowo mianowany kierownik Miejskiego Referatu Propagandy Krakowa, dr Jerzy Dobrzycki, który wskazał na wstępnie na wyjątkową rolę Krakowa, jako najważniejszego w Polsce ośrodka historyczno-kulturalnego, posiadającego niezmiernie znaczenie propagandowe i pedagogiczne zarówno dla obcych jak swoich.

Jednym z ważnych momentów w pracy nad propagandą Krakowa, aktualnym zwłaszcza w okresach masowego napływu obcych, jest sprawa czystości miasta, walka z kurzem i błotem, schludnego wyglądu ulic, placów, ogrodów, kamienic i sklepów. Jest to problem szczególnie doniosły wobec coraz liczniejszego napływu cudzoziemców, którzy jak wiadomo zebrane doraźne wrażenia lubią generalizować, i na ich podstawie stwarzać charakterystykę ogólną kraju i ludzi.

W końcu uchwalono zwołać w najbliższym czasie wielkie zebranie ogólne przedstawicieli władz, szkolnictwa, prasy i publicz-

ności, poświęcone omówieniu w całości zagadnienia.

Zebranie to odbędzie się w piątek, 18-go bm. o godz. 19-tej wiecz. w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9).

**Ze Związku Wierzyieli
w Krakowie**

Onegdaj odbyło się liczne zebranie wierzyieli hipotecyjnych, zorganizowanych przy Związku Wierzyieli w Krakowie. Po wysłuchaniu sprawozdania delegacji z audjencji u p. Wicemin. Sprawiedliwości Sieczkowskiego i z konferencji w Ministerstwie Skarbu, zgromadzeni wybrali dwie komisje: 1) organizacyjno-propagandową, 2) prawniczą. — Nadto uchwalono: wygotować szczegółowy memoriał do Rządu, przedstawiający ciężkie położenie wierzyieli hipotecyjnych i groźną ich sytuację w wypadku ustawodawczego usankcjonowania dewaluacji wierzytelności dolarowych oraz przedłożenia moratorium hipotecznego odnośnie do realności miejskich, — oraz zwrócić się z apelem do wszystkich zorganizowanych już członków zainteresowanych osób, aby przez silne zorganizowanie się dopomogli do uwieńczenia powyższej akcji całkowitem powodzeniem.

Sekretariat mieszczący się w lokalu Związku Wierzyieli w Krakowie, Rynek Główny 33, przyjmuje zapisy na nowych członków sekcji wierzyieli hipotecyjnych oraz gromadzi dane statystyczne dla memoriału do Rządu.

**Pogrzeb ofiary mordu
przy ul. Andrzeja Potockiego**

(rg) Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb śp. Anny Garnarczówny, ofiary mordu rabunkowego, przy al. Andrzeja Potockiego 12. Na pogrzeb, który odbył się na cmentarzu podgórskim, przybyła rodzina zmarłej z okolicy Krakowa oraz znajomi.

Śledztwo w tej sprawie toczy się w dalszym ciągu. Dochodzenia prowadzi się we wszystkich kierunkach, badając wszelkie możliwości. Dotychczas przesłuchano wiele osób, które podają różne szczegóły, badane następnie przez władze śledcze. Sąsiedzi dra Nüssenfelda, oraz kilka osób, które krytycznego dnia znajdowały się w pobliżu miejsca czynu, podają swe spostrzeżenia, na podstawie których władze prowadzą śledztwo.

Na miejscu czynu dokonano zdjęć daktyloskopijnych oraz różnych pomiarów. Będą one również miały doniosłe znaczenie dla sprawy, ileż pozwolą na ustalenie przebiegu zjawiska.

— ZEZNANIA „GWIAZD FILMOWYCH“ W PROCESIE EM-PE-FILMU. Postępowanie dowodowe w procesie Em-Pe-Filmu toczy się w dalszym ciągu. Trybunał przesłuchuje te wszystkie osoby, które zwabione ogłoszeniami oszustów, wstępowały do szkoły filmowej i wpłacały tam różne kwoty. Zeznania kandydatów na gwiazdy

filmowe obfitują nieraz w humorystyczne momenty.

— PRZED WYROKIEM W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM. Proces o mord komunistyczny w Chrzanowie zbliża się ku końcowi. W dniu d. i. siejnym odczytane będą na rozprawie akta, po czym nastąpią przemówienia stron.

Cyrk Staniewskich w Krakowie

Po kilku miesiącach zawitał znów do nas cyrk Staniewskich, rozbijając swe namioty u wylotu Błoń. Codziennie gromadzą się tam tłumy publiczności, by przez cztery blisko godziny podziwiać przeraźliwsze atrakcje ze świata ludzi i zwierząt.

Obok rodziny Fontner, fenomenalnych dżoków, których świetne ewolucje na pędzących rumakach obserwujemy z zapartym tchem widzimy grupę świetnie tresowanych foxterierów, z których jeden szczególnie przypomina ród ludzki, odpowiadając na zadawane mu pytania. Wspaniałe konie p. Staniewskiej zadziwiają i tym razem swe mi ewolucjami, a grupa gimnastyków angielskich popisuje się z wielkim temperamentem.

Z dużym zainteresowaniem obserwujemy tresowane szympansy. Ta para protoplastów rodzaju mogłaby niejednemu „dżentelmenowi“ służyć jako wzór zachowania się przy stole. Obok nich wywołują żywy poklask piękne ćwiczenia gimnastyków greckich oraz występy tresowanych fok, które zadziwiają swą zręcznością.

Całość programu urozmaiconego humorem trójki komików, prezentuje się również udatnie.

**Otwarcie Muzeum Żydowskiego
we Lwowie**

Lwów 17. 5. PAT. Dziś popołudniu w salach gminy żydowskiej we Lwowie nastąpiło otwarcie pierwszego w Polsce Muzeum sztuki żydowskiej w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych z prezydentem miasta Drojanowskim na czele reprezentatów kół artystycznych, naukowych, uniwersyteckich itd.

Otwarcia Muzeum dokonał prezes kuratorjum Muzeum wiceprezydent miasta Wiktor Chajes

**Ulgi w zaległościach
ubezpieczeniowych**

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 5. (J). Ministerstwo Opieki Społ. opracowuje w porozumieniu z ministerstwem skarbu rozporządzenie wykonawcze w sprawie ulg przy spłacie zaległości na rzecz ubezpieczalni społecznych. Składki zaległe na 1 lipca 1932 r. rozłożone będą na okres 3-letni a przy udzielaniu zabezpieczenia hipotecznego nawet do lat 10. Ulgi będą dotyczyć również odsetek i kar za zwłokę. Odsetki za zwłokę będą mogły być obniżone do 6 procent w stosunku rocznym.

Nawet

w najdalszej prowincji

Czytelnik „Nowego Dziennika“

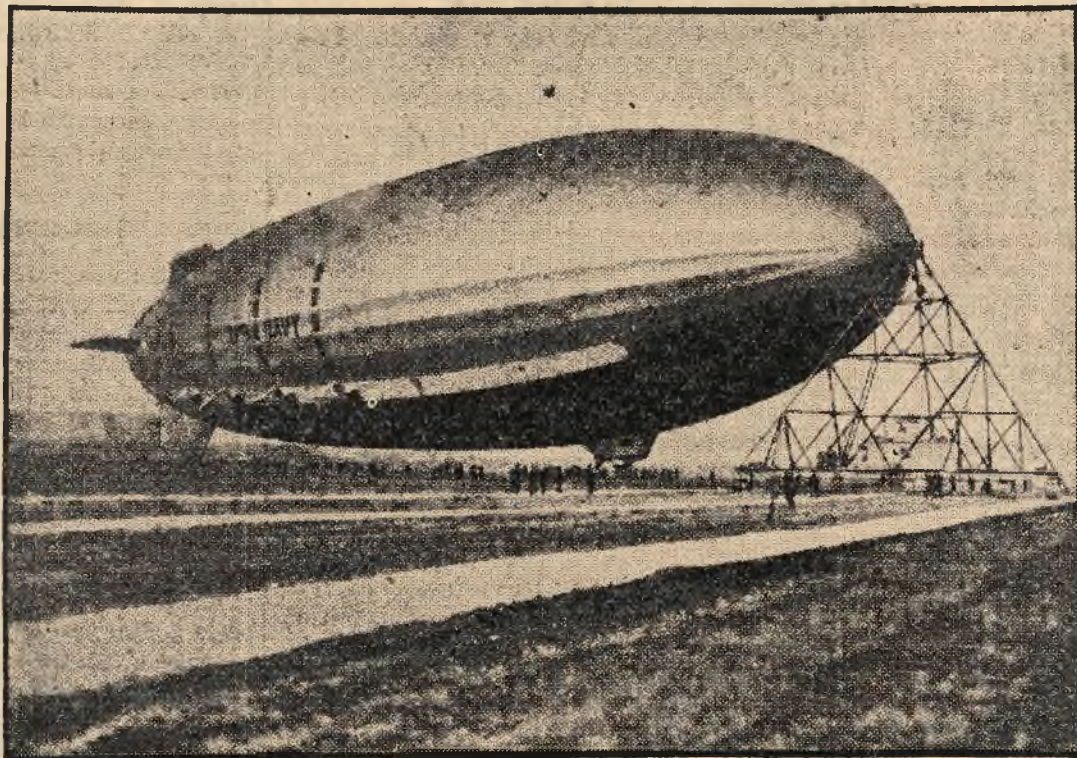
informowany jest

szybko, rzeczowo, wszechstronnie

o wszystkim co się dzieje

w kraju, na świecie i w życiu żydowskim

Największy sterowiec świata



Największy sterowiec świata, słynny, amerykański balon „Macon“ powrócił z wielkich manewrów floty amerykańskiej w rejonie morza Karaibskiego. Jak twierdzą fachowcy, balon oddał znaczne usługi, ale w czasie prawdziwej wojny byłby łatwo zestrzelony przez nieprzyjacielskie eskadry samolotów.

RÓŻNE

IRENO! Rozpoczynając urlop dopiero za trzy tygodnie. Staraj się równieź. E. 3827kr

ZGUBIONY paszport na nazwisko Bala Neberzahl, Kraków, unieważniam. Zwrócić: ul. Działła 111/I. 3820g

POSAD POSZUKUJĄ

DZIELNY podróżujący, doskonale w branży cukierniczej i spożywczej zaprowadzony, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Branża obojętna“. 3828g

BUCHALTER-bilansista, korespondent, poszukuje pracy półdniowej: Kraków, Skrytka 188.

BUCHALTER bilansista, z wieloletnią praktyką, znakomity bankowiec — korespondent polsko-niemiecki, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „B“ do Adm. „N. Dziennika“. 3804r

ZDROJOWISKA

KRYNICA. Komfortowy pensjonat „Polska Korona“, ul. Ogrodowa, telefon 160, poleca pokoje słoneczne z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Kuchnia warszawska rytuałna, na żądanie dietetyczna, pod zarządkiem Zolbergowej i Kassmanowej. Własna lokomotywa

SPRZEDAŻ

OBJEKT fabryczny z parcelą półmorgową — do sprzedania. — Potrzebna gotówka 50.000. Zgłoszenia pod „Dobra lokata“ do Adm. „N. Dziennika“. 5798k-

LOKALE

DO wynajęcia lokal na magazyn albo na pracownię. Wiadomość: Schönwald, ul. Dajwór 23. 3824g

Reklama dźwignią handlu

Ważne dla fabryk wód sodowych!!

ZNACZNA ZNIŻKA CEN

na syfony, rurki, główki syfonowe, lemniszkowki, zamknięcia porcelanowe, gumki i t. p. we firmie Eugeniusz Drobner i Ska Kraków, Gertrudy 6. Tel. 183-75.

WIELKA OKAZJA DLA SPORTOWCÓW

Wszyscy mogą być świadkami sensacyjnych meczów piłkarskich

POLSKI Z DANJĄ I SZWECJĄ

Biurow podróży WAGONS-LITS//COOK organizuje na powyższe zawody ośmiodniową wycieczkę morską

Wyjazd z Gdyni już jutro

Szczegółowych informacji udziela WAGONS-LITS//COOK ul. Sławkowska 12. — Ilość miejsc ograniczona

Przetargi publiczne

Urząd Wojewódzki Śląski ogłasza przetarg publiczny na budowę 3 mostów drogowych żelbetonowych:

- 1) na drodze Bielsko—Bystra na potoku Kamieniczanka;
- 2) na drodze Skoczów—Koniaków na potoku Oleczce;
- 3) na drodze Pawłowice—Skoczów w Zbzytkowie

Termin wniesienia ofert upływa dnia 28 maja br. o godz. 11-tej.

Tekst pełny przetargu ogłoszono w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego i na tablicy Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60

Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80

Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratulacje 1'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolor. 50%.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1934

W KIERUNKU WSCHODNIM:

do Lwowa: 0'15, 9'05 (pospieszny i do Truskawca), 11'20 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu), 11'25, 19'00 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu).

Do Dębicy 15'35.

Do Tarnowa 7'45, 14'20 (w soboty robocze), 16'25 (w dni robocze z wyjątkiem sobót).

do Bochni: 19'25, 20'55 (w dni robocze).

do Łukowa (przez Tarnobrzeg, Lublin) 20'25.

do Krynicy: 4'00, 9'05 (pospieszny), 9'10 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 11'25, 13'15 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14'35 (kursu je od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 18'30 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 23'20 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja).

do Zakopanego i Rabki-Zdroju: 0'45, 3.40, 7'25, 8'54 (Lux w niedziele), 9'15, 9'40 (od 17 czerwca do 21 czerwca i od 14 sierpnia do 18 sierpnia), 13'25 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14'35 (od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 14'48 (Lux w soboty), 15'21, 18'15, 23'05 (od 15 maja do 6 października).

do Nowego Sącza (przez Chabówkę): 0'45, 7'25, 9'15, 15'21.

do Zwardonia przez Suchę: 17'20 (od 30 maja do 1 września).

do Kalwarii—Wadowic: 6'40, 15'10 (i do Bielska), 19'55.

do Oświęcimia (przez Skawinę): 5'15, 13'55.
do Wieliczki: 6'30 (motorówka), 8'25 (mt), 10'00 (mt), 11'45 (mt), 12'55 (mt), 13'40 (mt), 15'35 (mt), 15'35, 16'15 (mt), 19.40, 20'35 (mt.), 21'55 (mt), 23'00 (mt we środy, dni przedświąteczne i świąteczne).

do Niepołomic: 4'30, 14'10.

do Kocmyrzowa: 7'30 (mt.), 10'50 (mt), 13'45, 16'35, 21'25 (mt).

do Mogiły: 19'30 (mt).

W KIERUNKU ZACHODNIM:

do Warszawy: 0'45 (i do Łodzi fabr.) 7'15 (pospieszny), 11'58, 17'20 (posp.), 22'15 (przez Kielce—Dęblin), 23'00 (i do Łodzi fabr.),

do Katowic: 5'10, 6'01 (i do Poznania), 6'50 7'31 (Lux z wyj. niedziel i poniedziałków), 10'45 (i do Poznania), 11'22 (posp. do Berlina), 12'29 (Lux w wtorki, środy, czwartki, piątki), 13'20 (w dni robocze), 14'25 (i do Zembrzydowic), 17'12 (posp. do Berlina i od 15 czerwca do 1 września do Helu przez Poznań), 19'25, 21'30 (posp. do Poznania, Gdyni i od 30 maja do 1 września do Helu), 21'36, 22'27 (Lux w niedziele).

do Dziedzic: 5'10 (od 31 maja do 2 września do Bielska, Wisły), 7'40, 17'42 (i do Cieszyna, Żywca), 21'36 (i do Bielska).

do Wiednia, Pragi: 11'22 (posp.) 21'30 (posp.) do Trzebini: 16'30 (w dni robocze).

WYTNIJ I ZACHOWAJ!

„DER SIMPLICUS“

jest jedynym antyfaszystowskim, w języku niemieckim ukazującym się ilustrowanym tygodnikiem satyrycznym. Posiada najwybitniejszych europejskich rysowników i autorów. — Cena pojedynczego numeru 60 groszy. — Abonament kwartalny 7 zł. 20 gr. — Zapytania i zamówienia: Adm. „Der Simplicus“, Praha X. Zizkova 4 c (Czechosłowacja).

Już rozpoczęły się WPISY

do średniej 3-letniej szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY“ w Krakowie, ul. Stolarska 15 na działy: bieliźniarski, krawiecki, trykotarski, oraz na jednoroczne kursy przysposobienia gospodarczego i przysposobienia bieliźniarsko-krawieckiego.

Wpisy i informacje w kancelarii szkoły, codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1. Tel. 158 21